Nr. 196 — We Lwowie, Wtorek dnia 26. Sierpnia 1879. — XVIII. Rok.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 " — "
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
" Włoch, Turcji i księstw Naddu.
" Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daabe et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc wrzesień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 25 sierpnia.

(Nowe epizody walki prasowej między Moskwą a Niemcami. — Narady ministerjalne we Wiedniu. — Niema jeszcze następcy Andrassego. — Słowieńcy a rząd.—Prawdopodobne zmiany na wysokich posadach w Czechach i na Morawie. — Br. Kaas w Pradze. — Ustąpienie jen. Jowanowicza.)

Podczas gdy w Sztokholmie król Oskar tak serdecznie przyjmuje carewicza moskiewskiego i owacjami stara się zatrzeć wrażenie, jakie wywołać musiała na dworze petersburgskim jego broszura „Dwie cieśniny", o której już wspominaliśmy; tymczasem w Berlinie, w fabryce bismarkowskiej, kuje się nowa broń przeciw Moskwie. Dotąd do boju występowała tylko *Nordd. Allg. Ztg.* Dzisiaj przyłączyła się do niej *Post*, owa słynna *Post*, która w. r. 1875 tyle wrzawy narobiła swoją napaścią na Francję w pamiętnym artykule „Krieg in Sicht." Odtąd *Post* uważana jest jako broń grubego kalibru, którą Bismark posługuje się tylko w razach gwałtownych. Dla tego też w Berlinie przyłączenie się *Post* do walki prasowej z Moskwą przyjęto na giełdzie spadkiem rubli, a w sferach politycznych wyraźnem zakłopotaniem. Do *Pester Lloyda* donoszą, że zaniepokojenie jest wielkie, tem większe zwłaszcza, że niechęć ku Moskwie objawia się już nietylko w prasie inspirowanej, ale przeszła już nawet do prasy opozycyjnej. I tak np. *National Ztg.* zamieszcza artykuł, w którym stara się wykazać, iż *Journal de St. Petersbourg*, organ Gorczakowa, źle się wybrał z apelacją do sympatji, jaka ma wrzekomo istnieć między carem a cesarzem Wilhelmem, albowiem, zdaniem organu narodowo-liberałów, sympatja ta ze strony cesarza Wilhelma dawno już zgasnąć musiała. „Inaczej przecież, pisze *National Ztg.*, car nie byłby trzy razy w przeciągu b. r. wybierał się odwiedzić cesarza i za każdym razem odstępował od tego projektu."

Artykuł dziennika *Post* mamy przed sobą, i rozczytawszy się w nim bacznie, przyznać nie możemy, aby był bronią grubego kalibru. Raczej zaś, jeżeli jest taką bronią, to nietyle celuje przeciw Moskwie w ogóle, ile specjalnie przeciw Gorczakowowi. „Niepodobna już dzisiaj taić, pisze *Post*, że w caracie za podnietą sfer wpływowych norganizowana została systematyczna napaść na Niemcy. Z wielkim też niepokojem przypatrujemy się temu usiłowaniu owych sfer wpływowych, z jakim one winę wszystkich klęsk, jakie spadły na carat i tłoczą naród moskiewski, starają się obecnie zwalić na Niemcy. Przeszkodzić temu usiłowaniu nie możemy, a przeto też i za następstwa jego nie spadnie na nas odpowiedzialność. Możemy więc tylko objektywnie przypatrywać się biegowi wypadków, a równocześnie zadać sobie następujące pytanie: ażaliż rzeczywiście gniew i zazdrość pewnego męża stanu (Gorczakowa), za to, że mu się nie udało zostać pierwszym w Europie, zdoła rozerwać stuletnią przyjaźń Moskwy i Niemiec? W dzień, w który popękają ostatnie nici tej przyjaźni, następstwa zerwania jej dotkliwie przecież dadzą się czuć Moskwie!"

Tą pogróżką kończy *Post* swój artykuł, poświęciwszy go w całości błędom, popełnionym przez Gorczakowa w ciągu ostatnich kilku lat, a wynikającym z tego, że Gorczakow, naśladując ślepo Bismarka, starał się go prześcignąć.

Do dziejów tej walki prasowej zaznaczyć musimy jeszcze jeden fakt, tym razem od strony moskiewskiej. *Pietiersburgskije Wiedomosti* zamieszczają korespondencję z Dynaburga (na Litwie) pióra jakiegoś moskiewskiego oficera, w której ten donosi, że straże ochotnicze, potworzone przez Niemców w rozmaitych miastach i miasteczkach Inflant, Kurlandji i Litwy północnej są uorganizowane tak, aby w danym razie służyły za kadry dla niemieckiego wojska. Oficer ten miał sposobność widzieć ćwiczenia takiej straży ochotniczej w Dynaburgu i twierdzi, że ćwiczenia te różnią się od właściwych militarnych ćwiczeń tylko tem, że odbywały się bez broni. „Ale, dodaje on, broń pewnie jest gdzieś ukryta, albo w najlepszym razie złożona na granicy Prus i wprowadzona zostanie w chwili, gdy w Berlinie uznają za potrzebne wywołać rewolucję w Nadbaltyckich prowincjach."

Denuncjacja ta jest tak śmieszną, że gdyby nie ogólne rozdrażnienie Moskali na Niemców, nie byłaby nawet na siebie uwagi ściągnęła. Wobec jednak tego rozdrażnienia jest ona ważnym symptomatem. Jeżeli bowiem Moskale w niewinnych ćwiczeniach straży ochotniczych widzą już militarne ewolucje, to widocznie nienawiść ich do Niemców, długo tajona, zaczyna teraz wybuchać w całej pełni, skoro tak od razu zaślepiać może ich polityczny wzrok.

Z Pragi nadchodzi wiadomość, przez półurzędowców potwierdzona, że arcyks. następca Rudolf ma w Pradze zapoznać się z polityczną służbą cywilną, i długo tam zabawi, skoro mianowany został rzeczywistym komendantem pułku im. jen. Ziemięckiego w Pradze stojącego, przy którym był dotąd tylko pułkownikiem nadliczbowym, dla obeznania się z praktyczną szkołą wojskową.

Tisza dopiero d. 23. bm. przybył do Pesztu. Andrassy zaraz go odwiedził, poczem odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada ministerstwa wspólnego, do której należeli oraz pp. Taaffe i Tisza, która jednak według zapewnień półurzędowych nie zajmywała się sprawą Andrassego, ale sprawą nowobazarską, sposobem wkroczenia do sandżaku i funduszami na pokrycie tej wyprawy. Zapowiedziany jest cały szereg takich narad ministerjalnych.

Półurzędowcy stwierdzając ponownie, że cesarz za radą Andrassego ofiarował hr. Karolyemu tekę spraw zagranicznych, podnoszą to jako dowód, iż zmiana kierownika nie sprowadzi zmiany w polityce austrjackiej, gdyż Karolyi jest zupełnie wtajemniczony w plany Andrassego i tak w Berlinie, jak teraz w Londynie skutecznie do przeprowadzenia ich pomagał.

Hr. Karolyi wymówił się tem, że dla braku wprawy parlamentarnej, nie mógłby polityki zewnętrznej należycie bronić w delegacjach wspólnych. Na to byłaby może rada, ale zachodzi ten główny szkopuł, że hr. Karolyi nie dobrze umie po madiarsku, i Węgrzy mogliby darować mężowi innej narodowości tę wadę filologiczną, a nawet choćby całkiem nie umiał po madiarsku, ale ziomkowi swemu przepuścić jej by nie mogli. Również miała już upaść kandydatura hr. Szecheniego; ten już dla braku wszelkich w ogóle zdolności nie mógłby jawić się w delegacjach. Hr. Szecsen miał już odjechać z Wiednia — jemu miał przeszkodzić zbyt wielki dar krasomowstwa. Mówiono, że br. Hoffman zostanie tymczasowo kierownikiem spraw zagranicznych, ale po naradzie ministerjalnej z d. 23. pogłoska ta upadła.

Sprawa Tiszy jest według *Ellenőra* o tyle związana ze sprawą Andrassego, że gdyby następcą tegoż zamianowany został nie-Madiar, Tisza jako węgierski minister-prezydent musiał by do Wiednia częściej jeździć niż obecnie, a zatem tekę spraw wewnętrznych, którejby w takim razie sam prowadzić nie był w stanie, musiałby powierzyć komu innemu.

Rozeszła się wiadomość, że ks. Karlos Auersperg zamierza złożyć urząd czeskiego marszałka krajowego, aby zrobić miejsce forytowanemu przez Taaffego ks. Lobkowicowi, który za Hohenwarta był marszałkiem. Na to odpowiada *Stara Presse*, że książę już oddawna czuje potrzebę złożenia albo posady prezydenta Izby panów, albo posady czeskiego marszałka krajowego, gdyż chcąc uczynić zadość obowiązkowi przewodniczenia i w Izbie panów i w czeskim Wydziale krajowym, musiał n. p. w roku zeszłym ciągle jeździć między Wiedniem a Pragą, i zdrowie swoje rujnować. Proszono go jednak usilnie, aby, skoro urząd marszałka w danym tu razie jest pod względem politycznym ważniejszy, złożył raczej urząd prezydenta Izby panów. Gdy jednak to ustąpienie mogło by dać powód do wywodów, bałamucących opinię publiczną, Auersperg zatrzyma zapewne obie posady na nadchodzącą sesję. „Pogłoska o przeznaczaniu ks. Lobkowica na urząd marszałka Czech, niema „na razie" żadnego istotnego znaczenia."

Zdaje się, że p. Klaudy będzie zmuszony złożyć urząd zastępcy marszałka czeskiego, gdyż opuszczają go już pisma centralistyczne, jako, prócz garstki skrejszowszczyków, niemającego żadnej za sobą partji.

Hr. Ryszard Belcredi (były minister) ma zostać namiestnikiem Czech w miejsce br. Webera, któremu by dano wysoką posadę przy trybunale administracyjnym. Br. Possinger, namiestnik Morawy, miał już podać o emeryturę. Pogłoskom tym zaprzeczają półurzędowo, a jednak te lub podobne im zmiany muszą koniecznie nastąpić. Prezydentem sądu wyższego w Pradze ma w miejsce br. Streita zostać p. Habietinek, b. minister sprawiedliwości w gabinecie Hohenwarta.

Słynny publicysta węgierski i redaktor *Pesti Napla*, br. Iwor Kaas, który niedawno bawiąc we Wiedniu, rozmawiał tam z członkami gabinetu Taaffego (opis tych rozmów podaliśmy), udał się następnie do Pragi, i z rozmów swoich z przewódzcami czeskimi podaje różne wiadomości. Podamy je, skoro się dowiemy, co piszą o nich dzienniki czeskie.

Jen. Jowanowicz, zastępca wielkorządzcy Bośnii i Hercegowiny i komendant Hercegowiny, miał się podać o uwolnienie ze swojej posady. Następcą jego ma zostać jen. Dahlen.

Stronnictwo agrarzystów.

Skreślił
Dr. Henryk Jasieński.

I.

„Mieux vaut tard que jamais."

„Gdy konia ukradną — Polak stajnię zamyka." Przysłowie to znów się na nas sprawdziło i pono jeszcze długie lata sprawdzać się będzie, dopokąd nie wykradną nam wszystkich koni i dopokąd próżnych stajen zamykać się nie nauczymy, w tej błogiej nadziei, iż bogowie przedlitawscy uwiążą u żłobów naszych koniki papierowe, na które już się nikt nie złakomi.

Był czas, i to nie zbyt dawny, gdy sejmy postulatowe w wiernopoddańczych adresach dopraszały się o niepodwyższanie danin, tłumacząc rządowi przeciążenie roli daniną skarbową, a po każdym adresie nastąpiła zmiana, zwana nowym Zuschlagiem.

Nastąpił czas ery konstytucyjnej i samorządu i kilkakrotnie wysyłaliśmy deputatów do parlamentu wiedeńskiego, a po każdej sesji i kadencji w zamian za naszą lojalność otrzymaliśmy znów Zuschlagi pod nową formą.

Tak przetrwaliśmy do roku Pańskiego 1879, który to rok w zbawienne obfity dla nas wypadki. I tak: wybraliśmy nowych deputowanych — i wydaliśmy ostatniego guldena z kieszeni, od pół setki lat kredytem napełnianej. Mamy zatem nowy parlament — i mamy nowy krach — k r a c h a g r a r z y s t ó w. Dziennikarstwo sytuację naszą oceniając, dzwoniło na kazanie pod tytułem: „Przededнie bankructwa rolników." Otóż obecnie nie jesteśmy wcale w przededniu bankructwa — lecz w najsilniejszym rozwoju bankructwa samego.

Krach nastąpił. Chłop goły — żyd w krydzie — pan w sekwestrze; oto obraz wierny naszych stosunków ekonomicznych. Że ten krach dopiero teraz nastał a nie przed pięćdziesięciu laty, jest łatwem do wytłumaczenia. Rolnik obszaru większego mając w ziemi kapitał stutysięczny, a rolnik obszaru mniejszego kapitał tysiączny — dokładając rocznie do przeciętnych rent: ten po dwa tysiące — a ów po dwieście złr., dokładał tak długo, dopokąd cały zakładowy majątek się niewyczerpał. Dokładali zatem systematycznie rok w rok do roku 1879 — i skończyli krachem. Obecnie gdy jest już mało co do ratowania — budzi się rząd, zwołując ankietę gospodarczą, która mija bez odgłosu — budzi się Towarzystwo gospodarskie zwołując na gwałt zjazd Towarzystw rolniczych z Przedlitawii — budzą się niedobitki krachu ogólnego i dzwonią na ratunek, gdyż gore kraj cały.

Mieux vaut tard que jamais. Lepiej późno jak nigdy. Niechżeż wolno nam będzie na wstępie podziękować inicjatorom z Towarzystwa gospodarskiego za to choć późne przebudzenie się — tudzież mężom dobrej woli, do których zaliczamy hr. Pinińskiego, za tegoż programowe artykuły w *Dzienniku Polskim* umieszczone.

Już samo to przebudzenie się elementu konserwatywnego, zamożnego — świadczy dobitnie o ruinie powszechnej. Skoro bowiem właściciele majątków o 6.000 morgach ornej ziemi i o zakładach przemysłu rolniczego krociami obracających, czują się dotknięci fatalnemi stosunkami ekonomicznemi w kraju, cóż dopiero mówić o własnościach ziemskich o 500 do 1000 morgów, lub o właścicielach 5 do 10 morgów ziemi?

Mamy zatem krach agraryjny — a ponieważ równocześnie mamy i ministra agrikultury — i targ płodów rolnych we Lwowie i kongres Towarzystw rolniczych we Wiedniu — a w dalszej perspektywie i sejm i Radę państwa i cła Bismarkowskie — przeto biorąc za podstawę kwestjonarjusz Towarzystwa gospodarskiego i opracowaną odpowiedź hr. Pinińskiego z Podola — należy nam snuć wątek dalej i za pośrednictwem dziennikarstwa jasno i dobitnie postawić kwestję.

Wschodnia połać kraju, do której przeważnie niniejsze opracowanie odnosimy, najbardziej czuje się dotkniętą tą ruiną ekonomiczną kraju.

Wartość ziemi obniżoną została o 20%; czynsz dzierżawny doznał zniżki o 10—12%, suche dochody, mianowicie z propinacyj, spadły o 50%, z młynów o 25% — dochód z lasów tak drzewa opałowego jak handlowego zmniejszył się o 20%. Dochody z przemysłu rolniczego, jako to z gorzelń i browarów nietylko że zupełnie przestały istnieć, lecz co gorsza: konieczność prowadzenia tych gałęzi przemysłu rolniczego, wywołana systemem gospodarczym, którego w jednej chwili zmienić nie można, konieczność ta wywołuje pozytywne straty, które stoją w stosunku do wielkości przedsiębiorstwa i na każdy morg roli repartowane tworzą znów dodatek w ubytkach o 15%.

O ubocznych dochodach gospodarskich we wschodniej części kraju i mowy być nie może. Pszczelnictwo, sadownictwo, chmielarnie, stawy, ogrodnictwo leżą w pieluchach, po zerwaniu nici tradycyjnego gospodarstwa. Chów koni upadł, chów bydła się nie podniósł, chowu owiec zaprzestano, a natomiast otworzono na ścieżaj graniczne wrota wszelkiemu importowi: Australia zabiła naszą wełnę, Ameryka pszenicę, Moskwa mąkę, Mołdo-Wołoszczyzna kukurudzę, stepy wschodnio-południowe chów bydła, a podatek gorzelnię.

Pozostałe resztki dochodu zabiera fracht kolejowy, cło pruskie i procenta bankowe, dość że jednem słowem nie masz we wschodniej części kraju ani jednego gospodarstwa mniejszego lub większego, któreby w stosunku do normalnej renty od kapitału, w ziemię włożonego, nie pracowało *in minus!*

A przecież rząd jest wspólnikiem do renty czystej, biorąc co najmniej 40 pr. z czystego dochodu — i spólnik ten nie myśli jeszcze o podźwignięciu gospodarstwa — jeno nieubłaganie ściąga swoją połowę zysku, niebacząc, iż objekt zniszczony i wyssany coraz mniejszą dając rentę, ostatecznie przestanie się zupełnie rentować.

Niech finansowa dyrekcja da wykaz, ile rząd stracił przez podwyższenie podatku gorzelnianego w r. 1878/9 w stosunku dajmy na to do r. 1876/7. — Starostwa niech zasilą rząd datami statystycznemi, ile od 10 lat ubyło kapitału w drzewostanach, bacząc na prawidłowy wyręb lasów? Ile upadło przedsiębiorstw gospodarczych: cukrowarń, krochmalarń, mydlarń, garbarń, miodosytni, sukiennic? i t. d. Ile zwinięto stad o czystej lub półkrwi? ile kroćstotysięcy ubyło merynosów i wołoskich wszelkich odmian owiec?

Ludzie niefachowi, biuraliści, doktrynerzy ekonomiczni, zarzucą nam, że bankructwo rolników jest teoretycznie niemożliwem: upadają bowiem osoby a ziemia zmienia tylko „właściciela", podczas gdy objekt upodatkowany stoi niezmienny. Otóż odpowiadamy: nam właśnie chodzi najpierw o n a s z e j a, a potem o państwo, więc dla nas nie wszystko jedno czy właścicielem Grzymałowa lub Rasztowiec jest Hans Jörgel lub Michel Kurz, czy hr. Piniński lub dr. Jasieński, — powtóre nie jest prawdą, że zniszczone gospodarstwo i wycieńczona ziemia jest tym samym objektem podatkowym jak majętność zagospodarowana. Rząd moskiewski sprzedaje ziemię po Abchazach obecnie po 2 rubli za dziesiatynę, Ameryka dodaje do każdego pręta ziemi jednego dolara na zagospodarowanie — a jeden i drugi rząd przez długi przeciąg czasu danin nie wymaga — więc cóż przyjdzie za korzyść dla rządu austrjackiego jeśli Michle i Hansy owładną Podole, które będzie pustynią, Desertą Arabią? Czy fiskaliści kiedy pomyśleli o tem?

Wobec to takiego stanu rzeczy wiceprezes Towarzystwa gospodarczego pan Augustynowicz chwalebną powziął inicjatywę w zwołaniu kongresu Towarzystw rolniczych całej Cislitawii do Wiednia, podawszy kwestjonarjusz, który jest programem niejako dla wszystkich rolników w Austrji.

Kwestjonarjusz ten omówić jest zadaniem niniejszego opracowania, które znów jest dalszym ciągiem głosów z kraju umieszczanych w wszystkich pismach publicznych.

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez
Kazimierza Gregorowicza.

TOM I.

Wedle zdania jednego z krytyków:

Kraszewski kończy już opracowanie nowego przedmiotu kiedy insi zaczynają.

Trafne to spostrzeżenie znajduje szczególne zastosowanie skoro przychodzi mówić o pracach Bolesławity.

Trzechletni okres w życiu narodu polskiego brzemienny w następstwa, dotychczas nie tylko nie był wytłómaczonym ze stanowiska dziejowego; ale nawet nie jest opisanym dokładnie, co niewątpliwie jest smutnem świadectwem dla obecnego pokolenia.

Agaton Giller zrobił wiele na tem polu; nie tylko zgromadził znaczną część materjałów, ale nadto opracował je krytycznie dając wszędzie dowody wyższego poglądu i trafnych spostrzeżeń. Przedmioty te ze względu jeszcze na styl napiętnowany namaszczeniem prawdziwego talentu, dają rękojmię zupełnego powodzenia całego dzieła, gdyby przyjaźniejsze okoliczności osobiste, dozwoliły mu wykończyć pracę, wymagającą wielkiego skupienia ducha, a tem samem wielkiego spokoju.

Zanim jednak dojdziemy do historji ostatnich wypadków, w pełnem znaczeniu tego wyrazu, wypadałoby przedewszystkiem opracować różne pojedyncze ustępy, zbiegające się wspólnie do wytworzenio całości. Indywidualizm właściwy narodowi polskiemu, znalazł sposobność objawienia się w całej potędze w czasie ostatnich wypadków, gdzie każdy był powołany do czynu, a konieczna tajemnica i trudności porozumiewania się, nie dozwalały na utrzymanie należytej jednostajności w działanin.

W historji jednak można dopatrzeć dwie części odrębne, z których pierwsza posługuje za materjał dla drugiej. Jedna daje, jeżeli można się tak wyrazić materjalną stronę historji, opowiadając dokładnie zaszłe wypadki, notując skwapliwie chronologję i t. p. szczegóły; druga wyprowadza myśl przewodnią zaszłych zdarzeń, tłómacząc jej przyczyny i następstwa z zaczerpniętego doświadczenia dając wnioski na przyszłość. Na podobieństwo nauk przyrodzonych, mnóstwo wypadków często na pozór sprzecznych z sobą, skoro zostaną uporządkowane wedle wykrytych prawideł moralnych, ukażą się w całej prostocie i jasności, przemawiając w sposób jak najzrozumialszy dla umysłu wszystkich. Nie zawsze zdajemy sobie jasno sprawę z wypadków bieżących, lub też zaszłych w niedalekiej przeszłości; potrzeba pewnego oddalenia do ujęcia obrazu przenoszonego na płótno, i potrzeba koniecznego upływu czasu, do ocenienia ważnego ustępu dziejów, jeżeli chcemy z niego wydobyć, należyte wskazówki postępowania dla obecnych i następnych pokoleń. W tem znaczeniu pojęta historja jest prawdziwą mistrzynią ludów, przysposabiającą nasiona polityczne, które odpowiednio do prawdy w nich zawartej, dają pożyteczne lub też jak najzgubniejsze następstwa.

W wieku 19. Polska posiadała niewątpliwie wielkich poetów, obecnie szczyci się słusznie z niepospolitych malarzy, ale niestety najważniejsze dla niej pole historyczne i polityczne było najmniej uprawiane, i wiele najważniejszych kwestyj z tej dziedziny spoczywa dotychczas odłogiem. Prostem następstwem objawionego braku, każdy historyk w Polsce nie poprzestający na mniej więcej prawdziwym, na mniej więcej poetycznym opisie danej epoki, ale wydobywający z niej prawdy moralne, mające w przyszłości wejść w życie, staje często bezwiednie na wysokiem, zaszczytnem, ale i bardzo niebezpiecznem stanowisku prawodawcy narodu.

Po r. 1830 Maurycy Mochnacki był niezaprzeczenie człowiekiem tego rodzaju. Wywarł on na kształtujące się wyobrażenia przyszłych pokoleń większy wpływ, aniżeli przypuszczał. Brak drugiego pisarza politycznego, równego mu talentu, wyniósł go na stanowisko naczelne, nadając mu powagę niewzruszoną wobec wzrastających pokoleń. Mickiewicz i Mochnacki to dwie potęgi, oddziałujące na odrębne wprawdzie dziedziny życia narodowego, ale dopełniające się wzajemnie: pierwszy uczył cierpieć, kochać i poświęcać się za ojczyznę; drugi kształcić rozum wskazując drogę wiodącą do zbawienia.

Dwaj ci mężowie byli gwiazdami przewodniemi dla całego narodu w okresie, rozdzielającym dwa wielkie wstrząśnienia polskie z roku 1830 i 1861.

O znaczeniu politycznem Mickiewicza mówić będziemy później, obecnie zastanowimy się nad formułami politycznemi Mochnackiego, które on bezwiednie zostawił narodowi w spadku politycznym.

Użyliśmy po dwa razy wyrazu b e z w i e d n i e z rozmysłem, ponieważ Mochnacki nie myślał o udzielaniu rad i wskazówek na przyszłość, a jedynie oceniał wypadki, zaszłe w Polsce kongresowej pomiędzy rokiem 1815 a 1830. Zauważywszy niechęć do powstania w ówczesnych powagach narodowych, wypowiedział im śmiało prawdę, czyniąc surowy zarzut spiskującym za nieustanowienie z pośród siebie Rządu narodowego.

Pisząc to miał Mochnacki niewątpliwie na myśli samego siebie; niepodobna jednak było skreślać tego zdania bliżej; zamknął więc rzecz całą koniecznością utworzenia rządu ze spiskujących, ponieważ w ich gronie on był najzdolniejszym. Następnie opowiadając działanie dyktatora Chłopickiego, wykazał złe następstwa lękliwego działania, dyplomacji na niczem nie opartej, szukającej głównego środka ratunku w opiece rządów europejskich. Wedle jego zdania, opartego na rachunku, ówczesne zasoby Polski, wprowadzone w ruch należyty, zdolne były niewątpliwie uczynić walkę z Moskwą zwycięzką, gdyby zła wola kierowników nie była wprowadziła w odrętwienie sił narodowych.

Ten jednak umysł niepospolity nie zostawia nic w półcieniu, sam wywołuje trudności, rozwiązując takowe potęgą swej logiki. Rozbiera przeto sprawę polską ze stanowiska europejskiego, dochodząc do przekonania, że dla jednej tylko Moskwy rozbiór Polski był pożytecznym, i że niepodległość naszej ojczyzny będzie korzystną dla wszystkich państw bez wyjątku, a tem samem dla Prus i Austrji. Wywody Mochnackiego znalazły zastosowanie w pracach Towarzystwa demokratycznego, mających na celu odbudowanie dawnej rzeczypospolitej polskiej, w granicach z roku 1772. Wedle jego wskazówek, przeprowadzający spisek mieli stanąć na czele powstańczego rządu, wypowiadając walkę jednocześnie trzem rządom zaborczym. Środkiem do pokonania nieprzyjaciół miały być siły własne, i nic więcej tylko siły własne rozwinięte w całej potędze, przez uwłaszczenie ludu wiejskiego i gromadne powołanie go do walki.

Członkowie centralizacji Towarzystwa demokratycznego, sądząc usposobienie kraju wedle własnego usposobienia, popełnili wielki błąd dając hasło do powstania. Naród polski nie miał wówczas odpowiednich sił moralnych do dźwignięcia tak wielkiego dzieła; rozkaz wydany w Paryżu, nie znalazł echa w ziemi ucisku, przybyło tylko ofiar bez wstrząśnienia nawet krępujących więzów.

Dopiero w roku 1861, to jest w trzydzieści lat po walce z r. 1831, dały się dostrzedz pierwsze objawy rozbudzonego życia politycznego w Warszawie. Śpiew religijno-patrjotyczny, który zabrzmiał na ulicach dawnej stolicy polskiej, był tą drobną iskierką, wywołującą ogromny pożar. Długo tłumione uczucia znalazły wyraz najodpowiedniejszy do ogólnego usposobienia, przyoblekając miłość ojczyzny i wiarę w jej niepodległość w szatę religijną, będącą wielką dźwignią dla wszystkich nieszczęśliwych i prześladowanych.

Niezadługo jednak rozprószone żywioły powstańcze ujęte zostały w jedną organizację, a stojący na jej czele komitet centralny uznał znowu Mochnackiego za swego mistrza, wprowadzając w życie wszystkie jego pomysły, zmierzające do wyzwolenia Polski. Widzimy przeto naczelników spisku, ujmujących w ręce swoje władzę powstańczą; siły własne są uważane za główną podstawę prowadzonej walki; lud wiejski uwłaszczony jako najważniejszy warunek do odniesienia zwycięztwa; nareszcie mieszkańcy zaborów pruskiego i austrjackiego otrzymali zalecenie niezaczepiania właściwych sobie rządów, a udzielenia pomocy w toczonej walce z Moskwą.

Powstanie z r. 1863 zamyka trzydziestokilkoletni okres, którego uosobieniem byli Adam Mickiewicz i Maurycy Mochnacki, jakieśmy to mówili, dwaj przedstawiciele dwóch różnych ale wzajem dopełniających się stron narodowego żywota. Rozpoczętą została nowa epoka w życiu porozbiorowej Polski, której wyrazem jest brak wszelkiego wyrazu zrozumiałego dla wielkich i maluczkich, stojących wiernie przy sztandarze narodowym.

Badając starannie pisma polityczne, wyszłe po roku 1863, bez względu na ich kształt i rozmiar, znajdziemy: deklamację, ogólniki, jęki, boleści, powtarzanie innemi słowami dawnych formułek politycznych; albo też paszkwil, obelgi i potwarz, rzucane na uczestników ostatniego powstania. Obydwie te drogi niczego nie uczą, a tem samem nie dają żadnych korzyści narodowi.

Bezwarunkowe uwielbianie lub potępianie przeszłości, niezgodne jest z prawdą, której pierwszym i koniecznym warunkiem jest bezstronność sądu. Jedynie na tem stanowisku będący pisarz, może podać zaszłe wypadki pod analizę zimnego rozumu, wyciągając z nich zdrowe nasiona dla przyszłości, które jako oparte na doświadczeniu znajdą wszędzie tem większe zastosowanie.

Z ostatnich wypadków, można wyciągnąć większą naukę aniżeli z historji Listopadowego powstania. Przyczyna tego łatwa do zrozumienia. Rok 1830 pozbawił Polskę samorządu i siły zbrojnej, będącej ważną podstawą narodowego żywota. Po roku 1832 dawniejsze królestwo kongresowe, przedstawia się w odmiennej zupełnie postaci. Zabroniono wszelkich bez wyjątku objawów narodowego żywota, a rozbrojony naród, otoczony siecią szpiegów, śledzących starannie najmniejsze słowo skargi, aby winowajcę pociągnąć do odpowiedzialności. Historja więc tej części Polski od roku 1815 do 1830, jako płynąca w odmiennych zupełnie warunkach, nie może rzucić wielkiego światła na czasy następne, wymagające wskazówek odpowiednich do różnych okoliczności.

Inne jest znaczenie wypadków z r. 1861, 62 i 63. Czasy, poprzedzające te wypadki, jako też i następne, pod względem stosunku ze zwycięzcami, spoczywają na jednych i tych samych podstawach, przedstawiając ludność skrępowaną i bezbronną, zniewoloną w głębi duszy ukrywać narodowe uczucia. Obostrzenia po roku 1863, połączenie administracyjne z cesarstwem, narzucenie języka moskiewskiego w wykładach szkolnych, to tylko dalszy rozwój przyjętego systemu po roku 1831, niezmieniający, ale raczej uwydatniający lepiej rzeczywisty stosunek zwycięzców ze zwyciężonymi.

Pierwsze pytanie opiewa: Jak można zaradzić przeciążeniu podatkowemu posiadłości ziemskiej i rolnictwa?

Hr. Piniński w wyżpowołanych artykułach udowodniwszy faktyczne przeciążenie wnosi:

a) zmniejszyć podatek od gorzelni,

b) wyjednać zwrot podatków w razach nieurodzaju,

c) oclić zboże i mąkę przy imporcie z zagraniey,

d) zniżyć pośrednią taryfę kolejową.

Korespondent w *Rolniku* radzi zaś:

e) redukcję armii,

f) zaprowadzenie podatku luksusowego,

g) opodatkowanie wyższe kapitału ruchomego.

Środki hr. Piniúskiego są praktyczne, lecz niewyczerpują pytania; środki zaś *Rolnika* są teoretyczne i jak na teraz niemożliwe.

Austrja jako państwo nie zredukuje wojska, dzisiejsza większość parlamentarna nieopodatkuje luksusu, a mniejszość centralistyczna niedozwoli wyższego opodatkowania kapitału. Minister finansów, jeźli delegacja będzie powolną rządowi, zezwoli wielkim gorzelniom galicyjskim 20 prc. podatku opuścić, może nawet i do klęsk gradobicia dołączyć klęskę zupełnego nieurodzaju i zgodzić się na zwrot pewnej części podatków, a przy bardzo dobrych konstellacjach nałożyć cło na zboże importowane — wszystko te jednak są środki połowiczne, lokalną czyniące ulgę, które jednak nie zażegnają groźnej katastrofy.

Na pytanie drugie: Jakim sposobem uregulować agendy ministerstwa rolnictwa, by skuteczniej działało dla podniesienia rolnictwa? odpowiada hr. Piniński negatywnie, krytykując dosadnie i z humorem dotychczasową produktywność tego ministerjum.

Programu zaś dodatniego niema.

Pytanie trzecie: Co należy przedsiębrać wobec reform cłowych państwa niemieckiego? — jest wyczerpująco omówione wnioskiem pozytywnym oclenia zboża importowanego, na co w zupełności się zgadzamy.

Taksamo i pytanie czwarte, odnoszące się do zmiany statutu banku austro-węgierskiego celem umożliwienia rolnikom zasilania się kredytem tanim, jest traktowane z wiedzą fachową i dopełnione odpowiednim wnioskiem pozytywnym.

Podnieść rolnictwo i przemysł rolniczy w kraju, wyczyścić tę wiekową stajnię Angiusza, na to trzeba Herkulesa nowoczesnego zbiorowego, czyli połączonych sił, starań i chęci całego społeczeństwa. Nie dziw przeto, iż kwestjonarjusz nie jest wyczerpującym — bo też zadanie arcytrudne.

Do wielkich reform na wielką skalę zabierać się należy — półśrodki zrodzą półcele, z środeczków wyłonią się celątka, a bagna czopem nie zatkasz!

Nam trzeba radykalnej zmiany, reform daleko sięgających, przeobrażeń zupełnych — by odwrócić katastrofę i dojść do odrodzenia.

W takich więc granicach obszernych zamierzamy dać odpowiedź na kwestjonarjusz Towarzystwa gospodarskiego, i takowy uzupełnić wnioskami poszczególnie do kraju naszego się odnoszącemi.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń 23. sierpnia.

△ Najwcześniej za trzy dni, a najpóźniej d. 1. września b. r. ma komisja austrjacko-turecka pod strażą trzech pułków udać się w sandżak Nowobazarski dla zbadania terenu i obmyślenia warunków przyszłej okkupacji. Wiadomość ta, wyrażona w zwykłym języku, znaczy: że najdalej za tydzień przystąpi rząd austrjacki, na mocy zawartej z Turcją konwencji, do zbrojnego zajęcia nietylko linii Limu, ale i stolicy sandżaku. W tej chwili nie rozchodzi się już ani o komisję, ani o jej raport, skoro przezorność nakazuje otoczyć ją poważną opieką wojskową, która zapewne nie ograniczy się na trzech tylko pułkach piechoty, ale składać się prawdopodobnie będzie także z nieco jazdy, artylerji, broni technicznej, parku pociągowego, oddziału komunikacyjnego, ekonomicznego i t. p. Tym sposobem dojdziemy do liczby jednej bodaj dywizji, a taka siła, asystująca komisji, traci już znaczenie eskorty, a przybiera w pomyślnym wypadku cechę korpusu okkupacyjnego, w niepomyślnym zaś, t. j. w razie zbrojnego oporu ze strony Albanczyków, staje się przednią strażą armii okkupacyjnej, która powinna być i będzie niezawodnie w pogotowiu do natychmiastowego wystąpienia na linii bojowej, wytyczonej traktatem, konwencją, komisją i raportem. Tak się przedstawia kwestja nowobazarska w chwili, gdy nad nią pod przewodnictwem cesarza debatuje wielka Rada ministrów. Sprawa ta — jej powodzenie, rozwój i następstwa w kraju — wkracza głęboko w dziedzinę kwestji wschodniej, przewyższa przeto ważnością swoją wszystkie inne, będące obecnie na porządku dziennym w monarchii austrjackiej. Dymisja hr. Andrassego, objęcie następstwa po nim i ukonstytuowanie się gabinetu hr. Taaffego, ugoda czeska i ewentualna działalność przyszłej Rady państwa — wszystkie te kwestje ustępują dzisiaj na drugi plan przed kwestją nowobazarską.

Niema podobieństwa, aby polityka austrjacka poprzestała na zajęciu linii Limu; wszystko przeciwnie przemawia za tem, że w wykonaniu powziętego raz planu, pójdzie dalej. Przypuśćmy, że przy zbiegu pomyślnych okoliczności, uda się jej, bez wzniecenia pożaru w domu bliższych i dalszych sąsiadów, dotrzeć aż do morza Egejskiego; to już sam ten fakt, o ile by zmienił zaprowadzony niedawno stosunek równowagi na Wschodzie, musi tem samem wpłynąć na zupełne przeobrażenie dotychczasowego wewnętrznego ustroju dualistycznej monarchii Austro-węgierskiej.

Obok zagadkowego w tym wypadku załatwienia się z Turcją, najważniejszą tu rolę odegra jakość stosunków tejże monarchii do państewek, pomiędzy które wciska się klinem terytorjum okkupowane lub zaanektowane. Na tym punkcie będzie musiał następca hr. Andrassego utworzyć to wszystko, czego poprzednik jego zaniedbał.

Dlatego to wizyta księcia Czarnogóry w Wiedniu, zapowiedziana na pierwsze dni września, ma dziś niemałą wagę. Z tonu, w jakim się półurzędowe dzienniki o tej wizycie wyrażają, może ks. Nikita być pewnym jak najprzychylniejszego przyjęcia na dworze cesarza Franciszka Józefa. Lecz nie idzie tu o czczą kurtoazję, tylko o załatwienie interesu, którego doniosłość przy równoczesnem rozszerzeniu analogicznych wpływów na Rumunię, Serbię i Bułgarję, byłoby w partji z Moskwą skutecznym szachem, a może nawet by ją skończyło stanowczym, bo przymusowym matem. Przeczuciową zapowiedzią podobnej ewentualności, są dziś wśród papierowej wojny z Niemcami, syrenie głosy dzienników moskiewskich na cześć ustępującego hr. Andrassego. Czyżbyśmy tu mieli do czynienia z nowym jakimś szczegółem, odnoszącym się do aktów dymisyjnych? W takim razie byłaby przecież indywidualność hr. Andrassego pewnym czynnikiem, przeszkadzającym dalszemu ciągowi systemu, który żadnej niema uledz zmianie, a któremu „wystarczy sama tylko zamiana osób!“

Dziwnie zajmujące epizody przeplatają nudę pory ogórkowej.

Z Niemiec 21. sierpnia.

Pogłoska o konferencji pomiędzy Bismarkiem a włoskim prezydentem ministerstwa Cairolim pokutuje jeszcze po pismach niemieckich. *Fränkischer Courrier* donosi nawet, że włoski minister dzień przed odjazdem Bismarka z Kissingen przejeżdżał przez Norymbergę. Zdaje się nam, że wieść ta cała jest poprostu wymysłem dziennikarskim wśród strasznej posuchy nowin politycznych. Dzieje rodziny Cairolów są zresztą tego rodzaju, że nie obawiamy się bynajmniej, ażeby z tych tajemniczych konferencyj wyłoniły się traktaty przeciw wolności ludów. Benedetto Cairoli należał do najgorliwszych i najzasłużeńszych zwolenników Garibaldego. W wojnach o niepodległość Włoch stracił dwóch braci na polu bitwy, a sam poniósł ciężką ranę w nogę. Matkę jego stawiano za wzór patrjotycznym Włoszkom, my stawilibyśmy ją za wzór wszystkim niewiastom ludów ujarzmionych.

Korespondent rzymski *Gazety Narodowej* doniósł także w końcu, że Cairoli należy do akademii słowiańsko-polskiej założonej przez prof. Santagatę. Mąż taki, który nadto zasłonił ciałem swojem króla Humberta w chwili ostatniego zamachu na jego życie w Neapolu, nie pójdzie zapewne tym samym, co Bismark torem. Zdaje nam się więc, że nawet w razie potwierdzenia tej wiadomości, zupełnie spokojnymi być możemy.

W Niemczech najwięcej zwracają na siebie uwagę nominacje wyższych urzędników przy ministerstwach pruskich. Imiona te nieznane szerszym kołom, ale wiadomo za to wszystkim, że chodzi tu o wybór zastępu wiernych urzędników, którzyby energicznie ciągnąć mogli wóz reakcji.

Wice-admirał Batsch skazany na 6 miesięcy więzienia za kolizję pomiędzy „Wielkim Kurfürstem“ i „Wilhelmem“ doznaje wielkich dobrodziejstw ze strony łaski cesarskiej. Łaską tą zmienioną została kara więzienia na karę fortecy. Ale szczęśliwy wice-admirał odsiedział z niej tylko dwa tygodnie, po których ułaskawionym został. Na morzu nie powierzą mu już żadnej komendy, ale za to zostanie szefem dyrektorjum marynarki niemieckiej.

Encyklika

dotycząca ponownego zaprowadzenia w szkołach katolickich chrześciańskiej filozofii w duchu anielskiego doktora świętego Tomasza z Akwinu.

Leon XIII Papież.

(Ciąg dalszy.)

Z tych to przyczyn światli i uczeni mężowie, w dawniejszych mianowicie wiekach, tak we filozofii jako też i w teologii po nad innych się odznaczający — pozbierali z niemałym trudem nieśmiertelne dzieła Tomasza św. i na anielskiej mądrości jego nie tylko się zaprawiali i doskonalili, ale się nią raczej zupełnie żywili. Wiadomą jest rzeczą, że prawie wszyscy założyciele i prawodawcy zakonów przepisywali towarzyszom swoim, aby się nauce świętego Tomasza poświęcali i ze czcią przy niej trwali, — zastrzegając sobie i rozkazując, aby żaden z nich bezkarnie śladów tak uczonego męża nie opuszczał. Pomijając zakon św. Dominika, który tym swoim mistrzem słusznie się chlubi, przekonamy się z odnośnych statutów, że się takich przepisów trzymają Benedyktyni, Karmelici, Augustjanie, Towarzystwo Jezusowe i wiele innych zakonów.

I tutaj to z wielką radością kwapi się duch Nasz do owych przesławnych Akademij i szkół, które niegdyś w Europie kwitnęły — w Paryżu, w Salamance, w Alkala (Complutum w Hiszpanii), w Douai, w Tuluzie, w Lowaninm, w Padwie, w Bononii, w Neapolu, w Koimbrze i wielu innych. Wszystkim zaś wiadomo, że sława tych akademii z wiekiem coraz więcej rosła, i że odpowiedzi dawane przez nie w najtrudniejszych sprawach wszędzie wielkiego doznawały szacunku i wielkie miały znaczenie. We wszystkich zaś tych ogniskach oświaty i mądrości ludzkiej, jakoby w królestwie swojem, Tomasz św. wszechwładnie rządził, — a wszystkich umysły, czy to nauczycieli, czy też uczniów pod skrzydła jednego anielskiego mistrza z dziwną zgodnością się chroniły. Co więcej — Papieże rzymscy, Nasi poprzednicy, szczególnemi pochwałami i uznaniem mądrość Tomasza św. otaczali. I tak Klemens VI. [36]), Mikołaj V [37]), Benedykt XIII. [38]) i inni świadczą, że prawdziwa jego nauka cały świat oświeca; święty Pius V. [39]) zaś przyznaje, że nauka ta herezje gromi, tłumi i rozprasza, i świat cały od zaraźliwych codziennie uwalnia błędów; inni z Klemensem XII. [40]) twierdzą, że z pism jego najobfitsze dobra na cały Kościół spłynęły i że mu się ta sama cześć należy, którą przyznajemy największym Kościoła doktorom: Grzegorzom, Ambrożemu, Augustynowi i Hieronimowi świętemu; inni zaś nie wahali się przedstawić świętego Tomasza akademiom i wielkim lyceom za wzór i mistrza, za którym bez obawy postępować można.

Warto w tym względzie przytoczyć słowa Urbana V. do Akademii Tolozańskiej: „Życzymy Sobie, i pismem niniejszem Wam rozkazujemy, ażebyście trzymali się nauki św. Tomasza, jako prawdziwej i katolickiej, i abyście wszelkiemi siłami o jej rozszerzenie się starali.“ [41]) Za przykładem Urbana Papieża poszedł Innocenty XII., [42]) zalecając to samo Akademii Lowanieńskiej i Benedykt XIV., [43]), dając tę samę radę Akademii Kolegium św. Dyonizyusza w Granadzie. Do tych sądów Papieży o Tomaszu z Akwinu przyłącza się jakby korona zdanie i świadectwo Innocentego VI.: „Nauka św. Tomasza ma po nad inne, z wyjątkiem chyba prawa kanonicznego, tę zaletę, że się odznacza właściwością i ścisłością wyrażeń, miarą dykcji, prawdziwością zdań tak dalece, że ci, którzy się jej trzymają, nie narażają się na niebezpieczeństwo zboczenia z drogi prawdy, każdy zaś kto przeciw niej się zwraca, podejrzenia błędu się nie uchroni.“ [44]).

Nawet i sameż Sobory powszechne, w których jaśnieje z całego świata zebrany kwiat mądrości, starały się zawsze o to, aby św. Tomaszowi szczególną cześć oddawać. Na soborach lyońskim, wienneńskim, florenckim, watykańskim, rzekłbyś niemal, że w naradach i dekretach Ojców Tomasz św. brał udział i niemal im przewodniczył, walcząc z niezłomną mocą i najpomyślniejszym skutkiem przeciwko błędom greckich heretyków i racjonalistów. Atoli największą i samemu Tomaszowi właściwą pochwałą, której z żadnym z doktorów katolickich nie dzieli, jest ta, że Ojcowie Soboru Trydenckiego w samym środku Pisma św. i dekretów papieskich, „Summę“ św. Tomasza złożyli na ołtarzu, aby z tych ksiąg rady, dowodów i zdania zasięgać.

Nakoniec i ta jeszcze zaszczytna palma dostała się w udziale temu niezrównanemu mężowi, że nawet samych katolickiego imienia przeciwników do hołdów, pochwał i podziwienia zmusił. Znaną jest bowiem rzeczą, jako pomiędzy prewodyrami heretyckich sekt nie brakło ludzi, którzy publicznie oświadczali, że gdyby nie było nauki św. Tomasza z Akwinu, łatwoby ze wszystkimi katolickimi doktorami walkę podjąć, zwyciężyć ich i Kościół św. rozproszyć mogli [45]). Próżna to zaiste nadzieja, — lecz bynajmniej nie czcza pochwała.

Z tych to względów i przyczyn, Czcigodni Bracia, ilekroć zastanowimy się nad przymiotami, siłą i znakomitemi korzyściami jego filozoficznej nauki, którą przodkowie nasi tak wielce umiłowali, — sądzimy, iż nierozsądkiem tylko stać się to mogło, że nie zawsze i nie wszędzie nauka ta w tej samej czci i zachowaniu pozostała, zwłaszcza, gdy znaną jest powszechnie rzeczą, że na korzyść tej filozofii scholastycznej przemawiają i przemawiały zawsze i długotrwała w szkołach praktyka i największych ludzi pochlebne zdania, i — co najważniejsza — pochwalny sąd Kościoła św.

W miejsce starej nauki wstąpiła tu i owdzie nowa metoda filozoficzna, która niestety nie wydała pożądanych i zbawiennych owoców, których Kościół i samoż obywatelskie społeczeństwo byłoby sobie życzyło. Za staraniem bowiem nowatorów XVI wieku przyjęto filozofię niezwracającą najmniejszej na wiarę św. uwagi, pozwalając sobie wzajemnie z nieograniczoną wolnością myśleć, co się komu podoba i na co się jego umysł zdobędzie.

Jasną jest rzeczą, że różne systemy filozoficzne nad miarę się mnożyć musiały, że powstawały zdania różne i wprost sobie przeciwne, i to nawet w tych rzeczach, które w zakresie nauki ludzkiej nader są ważne. Mnogość zdań i sądów doprowadziła bardzo często do wahania się i wątpliwości, — wszyscy zaś dobrze wiemy, jak łatwo od wątpliwości do błędu się stoczyć. Że zaś przykład wśród ludzi wiele może, stało się, że to gonienie za nowością tu i owdzie i katolickich filozofów umysły zaraziło; wzgardziwszy ojcowizną starej mądrości, o nowe się oni raczej pokusili rzeczy, zamiast dawne nowemi mnożyć i doskonalić nauki, — co się zaprawdę i nie mądrze i nie bez szkody dla nauki stało. (C. d. n.)

[36]) Bulla: „In Ordine.“

[37]) Breve ad F. F. Ord. Praedci. 1451.

[38]) Bulla „Pretiosns.“

[39]) Bulla „Mirabilia.“

[40]) Bulla „Verbo Dei.“

[41]) Const. 5 a dat. die 3 Aug. 1368 an Cancellar. Univ. Tolos.

[42]) Litt. in form. brev. die 6 Febr. 1694.

[43]) Litt. in form. brev. die 21. Aug. 1752.

[44]) Serm. de S. Thoma.

[45]) Beza — Bucerus.

Ziemie polskie

Z zaboru moskiewskiego mamy do zanotowania nowych parę wypadków rozruchów między włościanami. Donosiliśmy już przed paru tygodniami, że takie rozruchy miały miejsce we wsi Dębicy, w powiecie lubastroskim. Naoczny świadek całego tego zajścia opisuje je teraz w *Gazecie Toruńskiej*, i oto co donosi:

„Chłopom tej wsi, za uchwałą komisji włościańskiej, miało być ograniczone używanie pastwisk. Dla przeprowadzenia więc tej granicy przyjechał geometra rządowy, ale włościanie wystąpili i nie pozwolili kopcować. Geometra zawezwał władzę powiatową, aby mu dała pomoc przy czynności jego. Zjechał więc naczelnik straży ziemskiej i kilkunastu strażaków — i to nie pomogło — chłopi pobili strażaków i ledwo się nie dostało naczelnikowi, który wycofał się tam ledwo cało. Z całej awantury naczelnik straży ziemskiej zdał raport do gubernatora i tenże sam pojechał do naczelnika kraju do Warszawy, który kazał oddać chłopów pod sąd wojenny. (Królestwo Polskie jest w stanie wojennym). Sąd zjechał się do Dębicy, składał się z pułkownika jako prezesa, 8 majorów i 1 podpułkownika, a jako oskarzającego, prokuratora (w stopniu pułkownika). Chłopom dodano z urzędu dwóch obrońców (nazwanych po moskiewsku zaszczytników). Ksiądz i pop odbierali przysięgę. Sąd odbywał się w chłopskiej stodole, urządzonej za ukazem Piotra W. i portretem cara.

Po rozpatrzeniu dosyć ścisłem sprawy, wysłuchaniu świadków, przemowie prokuratora wniósł tenże na dwóch o karę śmierci (śmiertelną kaźń), trzech na całe życie do kopalń, dwóch na 20 lat do kopalń, dwóch na 15 lat i jednego na całe życie na posielenie. — Sąd skazał dwóch na 20 lat do ciężkich robót, trzech na 12 lat i dwóch na 6 lat do ciężkich robót a jednego na całe życie na posielenie. Że jednakowoż wielki był płacz i lament w całej wsi, sąd przyrzekł wstawić się do naczelnika kraju o złagodzenie wyroku — co też nastąpiło, bo tylko dwóch na 4 lata do ciężkich robót, trzech na 2 lata a dwóch na 5 lat do robót aresztanckich skazano. Jeden w czasie potwierdzenia wyroku się obwiesił. Prócz tego stała załogą rota (116 ludzi) wojska, która żyła kosztem wsi. Po ogłoszeniu wyroku okuto skazanych w kajdany i wojsko wyszło wraz z więźniami, zabrali także jedną babę, która odgrażała się — bez sądu i pewno na Sybir ją powiozą. Poznałem bliżej skład sądu, bywałem na posiedzeniach i muszę przyznać, że szło wszystko porządkiem zwykłych sądów i prezes i prokuror (tak tu go nazywają) bardzo przyjemni i wykształceni ludzie, tylko obrona składała się z dwóch młodych ludzi, którzy nawet porządnie się wysłowić nie potrafili (pomimo, że byli ruskimi) i tylko jeden zwłaszcza polecał klientów swoich miłosierdziu sądu. Rzecz cała traktowała się w języku moskiewskim, dla chłopów był tłumacz, prezes sam mówił po polsku i prawie wszyscy członkowie sądu, którzy stoją garnizonem po miastach Królestwa Polskiego.“

Takie same rozruchy jak w Dębicy, miały w ostatnich czasach miejsce i w innych wsiach w Lubelskiem. Rozruchy te są następstwem obiegających między włościanami pogłosek, że wkrótce z woli cara nastąpi ogólny podział gruntów. Nadzieje te wpoili w włościanach komisarze włościańscy rekrutowani przez rząd przeważnie wśród nihilistów i żołnierze, którzy powrócili z wojska a których w wojsku oficerowie zapewniali, że za powrotem tak oni jak i każdy chłop dostanie grunta, bo car szlachcie je zabierze. Przekonanie to jest ogólnem, nie tylko w Kongresówce ale na Litwie i Rusi. — Wszelkie perswazje nic nie skutkują, nawet ogłaszanie z ambon przez księży okólnika ministra spraw wewnętrznych, w którym objaśnia włościan, że wszelkie wieści o nadaniu nowem gruntów włościanom, są fałszywe. Włościanie okólników tych, ogłaszanych z polecenia hr. Kotzebue, słuchają, kiwają głową i... nie wierzą. Tak więc ci, co siali wiatr, dziś zbierają burzę, bo włościanie nie mniej są rozjątrzeni na obywateli jak na czynowników moskiewskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. sierpnia.

* Teatr polski. W środę po raz pierwszy przedstawiony będzie dramat społeczny Narzymskiego, zmarłego zawcześnie dramatycznego pisarza, którego utwory na wszystkich konkursach odbierały pierwsze nagrody. Dramat ten dla pewnych przyczyn, nie od autora i nie od dyrekcji zawisłych, nie mógł być przedstawiony na scenie. Obecnie te przyczyny usunięte i będzie ten dramat ozdobą repertoarza. Narzymski napisał pierwotnie ten dramat pod tytułem: „Niekomiczna komedja.“

W przyszłym tygodniu będzie przedstawiony oryginalnie po francuzku przez *Felicien'a Benarda* napisany dramat historyczny w 6 obrazach z prologiem pod tytułem: „Cesarzewicz Ludwik Napoleon.“ Dramat ten nie jest ani bonapartystowskiej, ani antibonapartystowskiej tendencji, traktuje wielkie wypadki historyczne i upadek Napoleonów przedmiotowo od r. 1870 do 1879. Prolog odgrywa się w dzień bitwy pod Saarbrücken a ostatnie obrazy przedstawiają walkę z Zulusami, śmierć cesarzewicza, i przywiezienie zwłok jego do Anglii.

Dyrekcja teatru sprowadziła śpiewaczkę włoską p. Adelinę Albertini, mezzosopran, i barytona Quistincani do Lwowa na dwa najwięcej, lub trzy przedstawienia operowe. Prawdopodobnie oboje wystąpią we czwartek po raz pierwszy w operze: „Lukrecja“. P. Albertini śpiewa od lat kilku w operach we Włoszech, ale jest Polką. Odwiedziła siostrę swą w Galicji i przy tej sposobności da się słyszeć we Lwowie.

* Jutro odegrana będzie operetka Straussa pod tytułem: „Indigo,“ na korzyść pani Skalskiej. Pani Skalska która w krótkim czasie takie postępy uczyniła w spiewie i grze, iż już występuje z wielkim powodzeniem jako koloraturowa spiewaczka w operach, zasługuje na to, aby publiczność uznała jéj pracę i zdolności licznym udziałem w jéj benefisie.

* Niedawno pojawił się nowy komedjopisarz M. A. Dejski, którego utwór: „Miodowe Miesiące“ przedstawiony na scenie tutejszej, świadczy o znakomitym talencie autora. Teraz mieliśmy sposobność czytania dramatu pod tytułem: „Bodmer“. Autor jest dotąd zupełnie nieznany na tem polu — a rozpoczyna swój zawód bardzo świetnie. Dwa prawdziwe talenta dramatyczne równocześnie się pojawiające, to wielka nadzieja na przyszłość.

* Dwudziestodwu-letnia panna Zofia Romaszkanówna bawiła od dłuższego czasu jako chora w kuracji w Doblingu koło Wiednia, gdzie 16. b. m. przez nieostrożność zbliżywszy się zanadto do świecy, suknia jej zajęła się i zanim ludzie przybyli na ratunek, okropnie poparzyla się na całem ciele tak, że po dwóch dniach umarła.

* W nocy z piątku na sobotę nieznani złodzieje wkradli się do pociągu towarowego pomiędzy Rzeszowem a Przemyślem i w drodze wypróżnili cały jeden wagon różnych towarów i rzeczy wartości około 7.000 złr.; między innemi zginęło 130 kilo końskiego włosienia.

* Stan, w jakim się znajduje restauracja budynku klasztornego OO. Bernardynów wznieca obawę, że rozpoczęcie kursu szkolnego IV gimnazjum znacznie się opóźni. W interesie młodzieży zwracamy więc uwagę dotyczących organów magistratu o przynaglenie przedsiębiorców, którzy się restauracji podjęli.

* Posada dyrektora urzędu telegraficznego jak się dowiadujemy, nie zostanie obsadzoną osobnym urzędnikiem. Czynność ta przydzielona zostanie jen. dyrektorowi poczt, który równocześnie ma zostać mianowany dyrektorem telegraficznych urzędów.

* *Echo* warszawskie donosi, że w Kamieńcu Podolskim umarł temi dniami dr. Erazm Brzeziński, licząc lat 85, który wychował się w Krakowie i tam otrzymał stopień doktora medycyny a przez lat 40 pełnił urząd inspektora Rady lekarskiej w Charkowie, Kijowie i w Kamieńcu. Zmarły będąc bezdzietnym zapisać miał majątek swój uniwersytetowi lwowskiemu, lecz dalsi krewni zamierzają wystąpić przeciw testamentowi.

* Dr. Żmurko, prof. uniw. lwowskiego, jak się dowiaduje *Kurj. Warsz.*, przygotowuje do druku nową pracę matematyczną, w której poda graficzne sposoby rozwiązywania równań dotąd powszechnie za nierozwiązalne uważanych.

* Dla ubogiej wdowy, obarczonej trojgiem dzieci nadesłał p. H. K. złr. 2.

* Teatr. „Jenialne pomysły gubernatora“ są prawdopodobnie przeróbką sceniczną z powieści. Wnosimy to ztąd, że obok scen pełnych dowcipu, sytuacyj oryginalnych, a nadzwyczaj zajmujących, które świadczą o wielkim talencie autora, budowa sztuki w niektórych miejscach wiele pozostawia do życzenia, a rozwiązanie pod względem moralnym jest chybione. Gdyby nie ten błąd ostatni nie wahalibyśmy się nazwać komedji Belota sztuką tendencyjną, tak jednak, jak ona się obecnie przedstawia nie jest niczem innem jak tylko farsą — jeżeli tak nazwać można, historyczną. Typy i charaktery komedji są nieco przesadne, ale nie zbywa im przecież tła naturalnego. W każdym akcie można znaleźć wyborne sceny, sytuacje pełne humoru i wiele dowcipu głębokiego znaczenia w dyalogach. Są to zalety niemałe, które nadają wartość sztuce, a publiczność utrzymują w ciągłej uwadze i wesołości. Komedja była grana bardzo dobrze, p. Lubicz w roli kapitana Dominika był swobodny i naturalny, p. Fiszer uprawdopodobnił grą swoją postać gubernatora, pani Aszpergerowa była znakomitą jak zawsze, a panna Wisnowska w trudnej roli Bianki przedstawiła się bardzo przyzwoicie. Artystka ta czyni ciągłe postępy, deklamacja jej nabiera coraz więcej gibkości artystycznego zaokrąglenia.

* Mianowania. Cesarz nadał starszemu inżynierowi Alojzemu Janocie w Wieliczce w uznaniu jego zasłużonej działalności w dziedzinie budownictwa i mechaniki, tytuł i charakter radcy górniczego z uwolnieniem od taksy.

Kierownik ministerstwa oświecenia zamianował suplenta przy II. gimnazjum lwowskiem Karola Domina, nauczycielem przy gimnazjum państwowem w Jaśle i zamianował na opróżnioną przy szkole realnej w Krakowie posadę nauczyciela rysunków, nauczyciela tegoż przedmiotu przy szkole realnej i w gimnazjum w Wadowicach Leona Piccarka.

* Odezwa. Zbliża się dzień w którym Polska cała złoży hołd pięćdziesięcioletnim pracom i zasługom Józefa Ignacego Kraszewskiego. Liczne w kraju korporacje i instytucje pragną wziąć udział w tym akcie narodowej wdzięczności.

Ażeby deputacjom ze Lwowa i z wschodnich okolic kraju, mającym na dzień obchodu udać się do Krakowa, ułatwić przejazd i pobyt, koniecznem jest wczesne porozumienie się z komitetem jubileuszowym krakowskim, i uzyskanie od Dyrekcji kolei żelaznych zniżenia cen jazdy. W tym celu zawiązał się komitet, który niniejszem zaprasza wszystkie korporacje i instytucje pragnące wziąć udział w obchodzie, ażeby się najpóźniej do dnia 5. września zgłosiły w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Komitet sądzi, iż dla samego porządku, koniecznem jest porozumienie się i wspólne działanie i ta myśl spowodowała go do wzięcia inicjatywy w tej sprawie.

We Lwowie 23. sierpnia 1879.

Z. Sawczyński, przewodniczący. *W. Gubrynowicz*, sekretarz.

— **Zawałów** 16. sierpnia. Wezwani przez korespondenta z Sasowa, przesyłamy sz. redakcji następujące sprawozdanie o tutejszym zakładzie hidropatycznym.

Położenie i okolica. Obszerny dom mieszkalny dla gości kąpielowych jest położony na krańcu wyżyny z 3 frontami, główny zwrócony na południowy zachód a oboczne na południowy wschód i zachodnią północ. Przed głównym frontem są 3 ganki z żelaznemi ławkami. Wewnątrz ku dość obszernemu podwórzu są chodniki kryte. Tylko gościniec powiatowy rozdziela ten dom od parku, wyżej na południowy wschód położonego. Park ma powierzchnią falistą, jest może nawet rozleglejszy niż ogród miejski we Lwowie i zawiera o wiele większą rozmaitość rzew szlachetnych, ma długie chodniki drzewami zupełnie zacienione, śliczne klomby kwiatowe, obszerne trawniki, dwa ogrody owocowe i jest przez fachowego ogrodnika w najlepszym stanie utrzymywany. Na przedzie parku znajduje się zamek starożytny, w którego oficynach mają także goście wygodne pomieszczenie, przed frontem są grupy drzew szpilkowych z ławeczkami.

Od stóp wyżyny, na której dom dla gości, park i zamek położone, ciągnie się rozległa dolina łąk, przez którą snuje się złota Lipa, nie występująca ze swych brzegów nawet jak dziś po pięciodniowym deszczu. Za nią wznosi się miasteczko Zawałów, stopniowo ku drugiej wyżynie, przeciwległej pierwszej. Z domu zakładowego, zamku i parku roztacza się widok wspaniały na dolinę Lipy, Zawałów i przeciwległą wyżynę, pokrytą częściowo lasami bądź liściowemi bądź szpilkowemi i na podobne wyżyny zamykające w dali dolinę zawałowską od zachodu północnego i południa. Jakikolwiek tu wiatr wieje, nigdy nie donosi powietrza z miasteczka i tak na kilometr od zakładu zamku oddalonego.

Już z tego opisu można wnosić, że mamy tu powietrze gór średniej wysokości, aromatyczne z powodu bujnej roślinności, także szpilkowej, a oraz łagodne, bo i za zakładem i parkiem wznosi się wyżyna i zasłania je od wiatrów północnych i wschodnich.

Twórcą tutejszego zakładu jest z przyzwoleniem właściciela wielkiej posiadłości p. Wiktor Wołodkiewicz, który się przezto nie mało zasłużył krajowi. Pan Wołodkiewicz jest znakomitym gospodarzem, mogącym iść w zawody z najzdolniejszymi gospodarzami zachodnio-europejskimi, co jest zresztą i we Lwowie i kraju wiadomą rzeczą, bo trzyma w dzierżawie i dobra skarbkowskie,

Mamy tu dwóch lekarzy, p. Franciszka Medweja zaszczytnie w całym kraju znanego z powodzenia w swoim zawodzie, czego mianowicie w obecnym sezonie doznało dwóch pacjentów p. A. i ks. R., którzy przybywszy niemocą złożeni po kilku tygodniach robili pieszo wycieczki milowe, który jest dyrektorem zakładu i dr. Aleks. Medweja, który się na lekarza kształcił na uniwersytetach wiedeńskim i krakowskim i zwiedzał zakłady hidropatyczne w okolicy Wiednia położone.

Łazienki położone poniżej domu gościnnego w oddaleniu kilkunastu kroków w dolinie, mają nadzwyczajną obfitość wody źródłowej, a chorzy są w nich najstaranniej i najzręczniej wedle ordynacji ku powszechnemu zadowoleniu obsługiwani.

W oficynach zamku znajdują się kuchnia i sala jadalna zakładu. Mamy na śniadanie i kolację nabiał najprzedniejszy z folwarku pana Wołodkiewicza, mamy chleb grahamowski i bułki domowe takiej jakości, jakiej nam Lwów pozazdrościć może. Obiad składa się z 4 potraw: rosołu, pieczeni, jarzyny i legnminy, wszystko przedniej jakości i może co do ilości zupełnie zadowolnić obdarzonego nawet najlepszym apetytem, tóżsamo odnosi się do śniadania i kolacji. Usługa jest wzorową i punktualną.

Zamiary dążące do wynarodowienia dawniej mniej więcej zręcznie ukrywane, dzisiaj przeprowadzane otwarcie, ujawniają politykę gabinetu moskiewskiego, względem nardowości polskiej. Skoro więc rok 1863, rozdziela dwie epoki spoczywające na jednych i tych samych podstawach, tem więc samem z doświadczenia zdobytego poprzednio, można wyciągnąć nauczające wnioski na przyszłość, jeżeli tylko zaszłe wypadki ocenione będą należycie. Niezliczone ofiary nie byłyby daremne, zdroje krwi nie byłyby napróżno przelane, gdyby wykrytą i wskazaną była droga należytego postępowania.

Nie mając jednak historji ostatnich wypadków nie możemy wyciągnąć i odpowiednich wskazówek, to jest zagrożeni jesteśmy utratą owoców boleśnego doświadczenia. Skutkiem tego rozproszenie umysłów większe niż kiedykolwiek, brak ujednostajnionego działania daje się uczuwać dotkliwie, a w narysowanych dążnościach różnych kół odrębnych, można dostrzedz sprzeczności przypominające czasy największej anarchii. Każde z tych kół uważa siebie za wyłącznie stojące przy prawdzie, którą narzuca narodowi z góry, nie pytając o jego zdanie. Wyjątkowe położenie Polski, nie dozwalające na skupienie w jednem ognisku woli powszechnej, a przynajmniej woli znacznej większości, było powodem jak to zobaczymy poniżej, szkodliwych następstw, ponieważ naród przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności, zniewolonym był oddać się pod kierunek, nieodpowiadający jego życzeniu. W pośród więc ogólnego zamięszania moralnego, wobec braku historji ostatnich wypadków, napisanej we właściwem znaczeniu tego wyrazu, prace Bolesławity nabierają tem większego znaczenia, jako będące jedynemi obrazami tyle ważnej epoki w życiu narodu polskiego. Bolesławita skończył, kiedy inni nie zaczęli, dając nam szereg powieści dotyczących najważniejszej, bo politycznej strony narodu. W takiem położeniu budowa utworu czyli artyzm literacki, ma dla nas podrzędne znaczenie, a najważniejszą częścią tych opracowań są wyobrażenia jakie mogą być zaszczepione w umyśle obecnego, a szczególniej dorastającego pokolenia.

(C. d. n.)

Można także dostać i łętycę bardzo zbliżoną do górskiej. Sto owiec posiada folwark i wypasa je na najwyższych górach otaczających Zawałów, a w parku znajduje się partja pochyła ku południowi naciszna, wcale przydatna dla cierpiących na płuca.

Są także w parku urządzenia gimnastyczne i dwie kręgielnie dla użytku gości kąpielowych. Co niedzieli jest w sali domu zakładowego zabawa z tańcami, a prawie co dzień mamy wieczory muzykalne. Trzy panie przebywające w zakładzie zachwycają wdzięcznych gości miłym śpiewem, mamy i śpiewaka artystycznie wykształconego, stale tu przebywającego, i znakomitego pianistę p. R. ucznia p. Mikulego, który się często słyszeć daje. Gości chałatowych nie ma tu wcale.

— (S.) **Żurawno**, 22. sierpnia. Na korzyść tutejszej szkoły ludowej wystawionej w zeszłym roku sumptem przynależnych gmin i obszaru dworskiego odbyło się tu wczoraj przedstawienie amatorskie urządzone pod auspicjami przewodniczącego tutejszej Rady szkolnej miejscowej, burmistrza żurawińskiego p. Chajęckiego. Odegrano trzy komedyjki, a mianowicie dwie komedje z francuzkiego: „Ucałujmy się" i „Stała pogoda", tudzież komedyjkę Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie". Przedstawienie pod względem wystawy, gry i zewnętrznego urządzenia wypadło ze wszech miar znakomicie, jako pod względem finansowym, co właśnie było głównym jego celem, nie odpowiedziało niestety oczekiwaniom, ponieważ wezbrana deszczami Świeca nie dozwoliła okolicznemu obywatelstwu zjechać się dość licznie. Bądź co bądź jednak szkoła zyskała dzięki szlachetnym chęciom i poświęceniu szanownego burmistrza i pp. amatorów, otrzyma nowe ławki i przybory szkolne. W końcu dodajemy, że w niedzielę 24. b. m. odbędzie się na tenże sam cel za inicjatywą i z współdziałaniem tychże samych osób, jeszcze drugie przedstawienie amatorskie komedyjki Blizińskiego „Przezorna mama", z którego w swoim czasie nie omieszkamy dać sprawozdania.

— **Warszawa**, 21. sierpnia. Na drugi miesiąc dnia 3. b. m. odbędzie się w Skierniewicach licytacja ruchomości pozostałych po zmarłym ks. Barjatyńskim. Oprócz mebli, ekwipażów, koni, uprzęży itp. sprzedane będą wina najwykwintniejszych gatunków.

W Łodzi zwiększono temi dniami słynnego rozbójnika Grafczyka, który od dłuższego czasu niepokoił okolicę. Straż [illegible] przydybała go w domu kochanki i okrążyła mieszkanie. Grafczyk rzucił się na strażników z rewolwerem i ranił jednego w nogę. Wystrzeliwszy naboje, dobył noża zza cholewy i [illegible] w piersi. Wreszcie go zmocowano. Osadzony w tiurmie tej samej nocy jeszcze próbował ucieczki.

— **Węgrzy**, odwzajemniając się Francuzom za ofiarność dla Szegedyna, wyprawili w Peszcie w dzień św. Szczepana na wyspie Małgorzaty przepyszny festyn na korzyść rozbitków francuzkiego statku „Arrogante". Na zabawę tę przybyła z Paryża deputacja, i była przedmiotem serdecznych owacyj. Obiad dla niej urządzono na statku, i bankietowano, płynąc Dunajem tam i napowrót wzdłuż wspaniałych bulwarów nadbrzeżnych Pesztu. Po obiedzie wylądowali uczestnicy bankietu na wspomnianej wyspie, gdzie jest cudowny park arcyksięcia Józefa, i gdzie cztery kapele wojskowe w jedną całość złączone, grały francuzkich gości „marsyljanką" a potem marszem Rakoczego układu Berlicza. W koncercie następnym pierwsze znakomitości artystyczne stolicy Węgier brały udział. Festyn skończył się balem i kolacją. Prezesem komitetu urządzającego był jen. Türr.

— **Subskrypcja na akcje przekopu Panamskiego** nie przyszła do skutku. P. Lesseps ogłasza cyrkularzem, że przeznaczone do rozprzedaży 800.000 sztuk akcyj nie zostały rozebrane w skutek nieprzyjaznych wpływów i innych przeszkód, mianowicie, że koszta nie są dość dokładnie obliczone, i że rząd Stanów Zjednoczonych jest przedsiębiorstwu nieprzychylny. Lesseps zapowiada, że o usposobieniu rządu amerykańskiego sam wkrótce na miejscu się przekona, a że do tego kosztów zarządził na nowe dochodzenia przez firmę Couvreux i sp., tę samą, która [illegible] regulację Dunaju pod Wiedniem i rozszerzenie portu w Antwerpii. Po [illegible] tego wszystkiego ogłosi subskrypcję na nowo.

— **Na żuławach Lüneburgskich** w północnych Niemczech urządziło pewne stowarzyszenie spekulantów z Bremy głębokie wiercenia, i dowierciło olejów mineralnego w głębokości 180 stóp. Jego [illegible] wydaje dziennie 8—10 cetnarów surowizny. A więc nowa pokazuje się konkurencja dla przemysłu naftowego galicyjskiego.

— **O pożarze Irkucka** pisze p. B. Rajchman do *Kurjera Warsz.*: „Irkuck leży na języku ziemi utworzonym przez [illegible] i niezmiernie bystrej Angary, oraz wpadającej do niej Idy, [illegible] od przedmieścin Uszakówka. Na drugiem przedmieściu Angary rozciąga się przedmieście Głaskowa. Na niem wszczął się pierwszy pożar. Gdy straż ogniowa przeprawiła się na promie i zajęła się ratowaniem Głaskowej, ukazał się płomień na głównym rynku, gdzie się mieści skład przy składzie, napełnione przeróżnemi towarami. Zanim straż wróciła, czternaście kwartałów stało w ogniu, a wkrótce potem plac od rynku do Angary i Uszakowy przedstawiał tylko zgliszcza. Jeszcze one tlić nie przestały, a już w kilkadziesiąt godzin potem, podczas nadzwyczaj silnej burzy suchej, wybuchł drugi pożar w [illegible] łączącej [illegible] z rynkiem.

Powstało morze ognia, głowni, piasku, dymu, które w kilka godzin zajęło całe części miasta aż do Angary, a uniemożliwiło prawie zupełnie ratunek. Paliły się rzeczy wyniesione na środek placu obszernego jak Trzech Krzyży w Warszawie, lub postawione na samym kraju brzegu Angary; nawet skrzynie, które były zanurzone w wodę, spłonęły w [illegible]. [illegible] nie mieli [illegible] ubrania od beczki [illegible] na głowie, stojącej [illegible] złota; dzwonnice [illegible] krople [illegible] stojący w [illegible] mury nowego [illegible] wzięto. To [illegible], którzy [illegible] od głównego [illegible] zasłonić właściciele [illegible].

Kto nie [illegible] grabić [illegible] przynajmniej [illegible] zabrał!"

[illegible] oprócz [illegible] wszystkie [illegible] muzeum Towarzystwa geograficznego [illegible] mury, a [illegible] lub cząstki [illegible] niezdatne [illegible] biblioteka Towarzystwa posiadająca znaczną liczbę rękopismów odnoszących się do historji Syberji, zbiory zoologiczne, botaniczne i mineralogiczne, ubiory i narzędzia syberyjskich ludów pierwotnych — wszystko to zginęło bezpowrotnie. Muzeum, może jedyne w swoim rodzaju, nie prędko się wzniesie i ci, co będą chcieli nad nauką pracować w Irkucku, długo pozostawać muszą bez pomocy księgozbioru.

— **Duchowieństwo** w mieście Norwich w państwie Connecticut w Stanach Zjednoczonych nalega na przywrócenie prawomocności tak zwanych „błękitnych ustaw" (blue laws). Te ustawy nakładają karę 4 dolarów na każdego podróżnego, któregoby w niedzielę na pokładzie parowca zastano; zabraniają one każdemu obywatelowi wychodzić w niedzielę z domu, wyjąwszy do kościoła; nakazują przyaresztować każdą grupę, składającą się z więcej niż dwóch osób, któreby w niedzielę na ulicy rozmowę o sprawach „świeckich" prowadziły; mienią występkiem jeżdżenie w niedzielę na koniu, i zawierają jeszcze inne rozporządzenia do powyższych podobne.

Prokurator miasta Norwich zawezwany do czuwania nad przestrzeganiem jeszcze istniejącej ustawy wydał następujące, ciekawe ostrzeżenie do dyrektorów ruchu na statkach parowych: „Wycieczki niedzielne są naruszeniem ustawy. Po otrzymaniu urzędowego żażalenia, oświadczam więc, że w razie wydarzonych na przyszłość przekroczeń, będę z urzędu ścigać właścicieli, urzędników i podróżnych na statkach parowych. Przypuszczam, iż mogą być różnice w zapatrywaniu się na święcenie niedzieli, lecz nie co do prawomocności ustawy i co do mojego obowiązku czuwania nad jej przestrzeganiem, dozwólcie mi więc wyrazić nadzieję, że niedzielne wycieczki ustaną."

Zdaje się jednak, że pomimo tego wezwania Towarzystwa żeglugi nie zaprzestały urządzać wycieczek niedzielnych, i postanowiły w ostatecznym razie zażądać, żeby wspomnianą ustawę zastosowano do kolei żelaznych, tramwayów, fiakrów i t. p. coby doprowadzić musiało do powszechnego zawieszenia życia publicznego w niedzielę.

— **W jeziorze Genewskiem**, gdzie p. Morel Fatio czyni poszukiwania za nawodnemi mieszkaniami, znaleziono w tych dniach ogromną łódź, która wybornie zachowała się dotąd. Jest ona zrobiona z pnia sosnowego na 32 dł. a $2^3/_4$ stóp szeroka. Część przednia zdobna jest w robotę snycerską. Zabytek ten czasów przedhistorycznych pomieszczony zostanie w muzeum w Lucernie.

— **Ile trawi Paryż?** Według wykazów statystycznych Paryż strawił w 1876 r. 287,582.000 klgr. chleba, 4,360.000 hektolitrów wina, 106.500 hktltr. wódki i likierów, 204.000 hektolitrów piwa i 151,905.000 klgr. mięsa.

— **Dzieje królikarni**, której prześliczny pałac, w włoskim stylu wzniesiony, spalił się, opisuje *Kurjer Codzienny* w następujący sposób: Od niepamiętnych czasów było tu wójtostwo Mokotowskie, do starostwa warszawskiego należące. Królowie August II. i III., w miejscu tem hodowali króliki, których polowaniem i łowieniem bawić się podówczas lubiono. Wystawili tedy mały folwareczek, przeznaczony na utrzymanie wzmiankowanych zwierzątek. Ztąd też pochodzi nazwa Królikarni, a jak dawniej jeszcze mówiono, „góry królików." Po skonie Augusta III., zwyczaju zaniechano, i folwark poszedł w ruinę. W roku 1770, już za Stanisława-Augusta, Karol Thomatis, dworzanin królewski, dyrektor teatrów, w końcu nawet godnością hrabiego zaszczycony, nabył Królikarnię i rozpoczął ją upiększać. Założywszy wspaniały ogród, wybudował i pałac podług planu Dominika Merlini. Było to w roku 1786. Dalej w dolinie, na lewo od willi, wymurował wielki gmach na kuchnię w guście starożytnego rzymskiego monumentu. Wydał przytem Thomatis dużo pieniędzy w celu sprowadzenia na górę źródeł, gdy jednak wodociągi z kamienia zepsuły się, źródła inną obrały sobie drogę. Myślał Thomatis, że król nabędzie Królikarnię, że mu się koszta wyłożone zwrócą, jak tego dowodził napis przed kilkunastu laty przy przerabianiu pałacu znaleziony, ale zawiódł się, urządził więc w tej miejscowości zabawy na sposób zagraniczny, na które tłumnie się zjeżdżano. Francuz Tognion założył tu restaurację, a jak wówczas zwano, traktjernię. Po skonie Thomatisa, w roku 1816, kupił Królikarnię ks. Michał Radziwiłł, miłośnik sztuk pięknych, który umieścił w pałacu słynny swój zbiór obrazów i numizmatów, od żony zaś jego w roku 1849 nabył pomienioną posiadłość, w roku 1874 zmarły Ksawery Pusłowski, a dziś Królikarnia jest własnością p. Wandalina Pusłowskiego.

— **Jaskółki użyteczność.** Jedna jaskółka, według wieloletnich badań przyrodnika francuzkiego p. Florent Prevost, zjada codziennie w przeciągu 466 owadów, mianowicie w miesiącu kwietniu od 300 750, w maju od 300 700, w czerwcu od 240—600, w lipcu od 400—500, w sierpniu około 600 owadów. Cyfry te wymownie świadczą o użyteczności owych zwiastunów wiosny.

Gospodarstwo przem. i handel.

Kampania zbożowa 1879 roku. Żniwa i zbiory zboża w Europie i Ameryce są już prawie ukończone i pod dachem. Anormalne stosunki powietrza, które od początku wiosny w średniej, zachodniej i południowej Europie panowały, były przyczyną spóźnienia zbiorów, jednakże nierówny stan zboża w kłosach spowodował, że sąd producentów aż do chwili żniw był wątpliwym i niepewnym, i że dopiero w ostatnich chwilach zdołano wydać prawdziwą ocenę wydatku i dochodów tak ozimego jakoteż jarego zboża.

Ażeby uzyskać prawdziwy prospekt ruchu rozpoczętego handlu zbożowego, trzeba zwrócić uwagę na dwie rozstrzygające okoliczności; pierwszą, że co do kłosu zboża, kraje europejskie miały zaledwie średnie zbiory, a drugą, że Ameryka osiągnęła zadawalniające przeciętne zbiory. Większy lub mniejszy dochód od zbiorów przeciętnych uzyskany w pojedynczych krajach Europy jest dla ogólnego rezultatu tak obojętnym, jako i dla międzynarodowego handlu, na który głównym czynnikiem na ten rok wyłącznie będą Stany Zjednoczone Ameryki; tem bardziej, że drugi konkurent między wyżej nad własną potrzebę produkującemi krajami — Moskwa, w prowincjach swoich zaopatrujących zbożem Europę, złemi lub średniemi tylko zbiorami poszczycić się może.

Dziś już dominuje Ameryka swemi nowemi płodami na wszystkich targowiskach europejskich, a znaczne zapasy zbiorów z przeszłego roku nie mało powiększają ten wpływ. Targ Nowojorski, który w miesiącu lipcu, na doniesienia o żniwach europejskich w zwyżkowym szedł kierunku, obecnie zeszedł do bardzo nizkich cen, podobnie jak w roku zeszłym. Przeciwnie trzymają się targowiska europejskie i teraz wyższych cen i tylko notowanie cen amerykańskich wstrzymało ich progresywność. Fakt, że Ameryka pomimo tak zwiększonego popytu i potrzeby krajów europejskich ceny swe zmodyfikowała, zaspokoił konsumentów, i początkowo powstała obawa olbrzymio wysokich cen budzących najżywszą chęć pokupu, uśmierzała się do pewnych rozmiarów, wywołując większą przezorność w spekulacjach.

Z ruchu cen na głównych targach w ubiegłym tygodniu sądzić można na pewno, że nadwyżka zbiorów amerykańskich pokryje dostatecznie deficyta europejskie, i że ceny przeciętne pszenicy w Europie zaledwie o kilka procent wyższe będą jak w roku przeszłym. W Nowym Jorku, w czasach kiedy wiadomości złych urodzajów w Europie deprymująco działały, wzrosły ceny pszenicy ozimej na 124, a od tej pory spadły na 108. W tym stosunku zmoderowały targi angielskie również swoją cenę pszenicy zagranicznej. W Paryżu notowano po tenczas tak zwaną ośmiomarkową mąkę — regulatorkę cen pszenicy — na 59 frc. 25 cent. z wrostem do 61 fr. 75 cent., które ceny dotychczas się utrzymują; w Berlinie postąpiła pszenica z 192 na 200 mark. W Peszcie, gdzie ceny terminowe dla wszystkich gatunków zbóż ustawodawczemi są, podskoczyła pszenica z 9 zł. 65 ct. na 11 zł. 90 ct., która to cena utrzymała się. Ta różnica ruchu cen targów zagranicznych udowadnia, że oczekiwania nawet tylko średnich zbiorów zawiodły nas. Te ceny nie dozwalają już eksportu, gdyż cena pszenicy stoi o 5 marek na cetnarze metrycznym wyżej paritas do cen innych targowisk.

Za kilka dni już odbędzie się doroczny targ zbożowy we Wiedniu, gdzie rezultaty zbiorów w Europie i Ameryce na podstawie dokładnych oszacowań i raportów przedłożone zostaną. Co do Austro-Węgier to wynik zbiorów może już dziś cyframi być oznaczonym. Odnośnie do Węgier bierzemy za podstawę naszych obrachowań ostatnie oficjalne wykazy zbiorów, a dla zorjentowania się czytelników zwracamy ich uwagę, że stosownie do urzędowych wyrażeń dobry liczbą 3, średni liczbą 2, a zły zbiór cyfrą 1 znaczamy.

Według tego oznaczenia przedstawia się stan zbiorów we Węgrzech jak następuje:

pszenica,	żyto,	jęczmień,	rzepak,	owies,	kukur.	kartof.
1 06	1 06	1 05	1 08	2 02	1 01	1 00

To byłby niezawodnie rezultat zbliżający się więcej złym jak średnim zbiorom; tylko wydatek owsa, kukurudzy i kartofli okazuje się lepszym, przyczem jednak zauważyć musimy, że zbiór kukurudzy w czasie ogłoszenia węgierskich sprawozdań z 6. sierpnia daleko lepsze widoki rokował jak obecnie, gdzie ciągle trwająca posucha wydatek znacznie uszczupliła, a kartofle przez gnicie wiele ucierpiały. Wydatek zaś kukurudzy i kartofli we Węgrzech wpływa znacznie na ruch ceny zbóż używanych do pieczywa, gdyż one są najważniejszemi surogatami tegoż. Te cyfry uzasadniają też przeważnie zwyżkę cen we Węgrzech.

W innych prowincjach monarchii austrjackiej wydatek zbiorów okazuje się przeciętnie korzystniejszy dochód; w Galicji, Czechach i Górnej Austrji zbiory zbliżają się do średnich, i stosownie do tej kwoty podnosi się również dochód przeciętny całej monarchii, który jednakże o wiele nie wystarczy potrzebom wewnętrznym kraju i młynom parowym we Węgrzech. Deficyt ten wprawdzie zmniejsza się stosownie do posiadanych jeszcze i nie eksportowanych zapasów z przeszłorocznych zbiorów i zasobów, które z powodu wysokich cen zbożowych niekonsumowane zostały. Na podstawie tych danych okazuje się, że deficyt około dwóch milionów cetnarów cłowych pszenicy i kukurudzy będzie musiał być importowanym z sąsiednich monarchii południowo-wschodnich, i północno-wschodnich krajów. Przywóz zboża musiałby zapotrzebować jeszcze obszerniejszego okresu, jeżeliby zagraniczne targowiska na przednie gatunki węgierskiej pszenicy chciały reflektować. Wymiana taka krajowych produktów za płody z Rumunii, Serbii i Podola podałaby handlowi i zakładom transportowym niejakie wynagrodzenie za złe krajowe zbiory, ale przedewszystkiem konstelacja cen nie sprzyja podobnym konjunkturom.

Podajemy ostatecznie wykaz tabelaryczny oszacowań zbiorów w najgłówniejszych krajach na podstawie naszych informacyj i wyrażeniu percentualnem, przyjmując cyfrę 100 jako przeciętną zbiorów:

	pszenica		żyto		jęczmień	
Kraj	1878	1879	1878	1879	1878	1879
Austro-Węgry	109	78	103	72	105	84
Niemcy	104	85	100	80	101	89
Francja	80	75	—	—	—	—
Szwajcarja . .	80	80	90	90	—	—
Włochy . . .	102	82	—	—	—	—
Anglia	105	76	—	—	98	79
Moskwa . . .	100	79	—	—	—	—
Rumunia . . .	112	90	115	86	—	—
Ameryka . . .	110	108	—	—	—	—

(*Ekonomista.*)

O zbiorach tegorocznych w Moskwie piszą z Odessy: Jeszcze do połowy zeszłego miesiąca, w większej części południowych gubernii mieliśmy jak najlepsze nadzieje pod względem zbiorów, co też pociągnęło za sobą gwałtowny spadek cen zboża na wszystkich moskiewskich targach. Tymczasem w drugiej połowie lipca nastały deszcze, niezmiernie szkodliwie działające na rozpoczęte żniwa. Do tego przyłączyła się jeszcze w niektórych guberniach szarańcza i zbożowe chrabąszczyki (żuczki) również nie małe wyrządzają szkody. — Skończyło się na tem, że owe świetne nadzieje zamiast się urzeczywistnić, dozwalają nam liczyć zaledwie na zbiory średnie. Szczęściem, są jeszcze okolice, w których żniwa dobrze wypadły, ale ogólny rezultat w każdym razie, jak powiedzieliśmy tylko średnim być może.

Pszenicę zebrano dobrze w guberniach samarskiej, orłowskiej, charkowskiej i połtawskiej; na Wołyniu zaś, Podolu, Besarabii i częściowo na Ukrainie przeddnieprowej, zbiór lichszy będzie od zeszłorocznego.

Żyto miejscami bardzo dobre, w innych znów okolicach złe. Dotychczas najlepszy zbiór w całej południowej Moskwie zapowiada kukurudza, że zaś w ostatnich tygodniach na tutejszym targu wielki jest popyt o kukurudzę, ceny też jej znacznie się podniosły. Toż samo donoszą z Mohilewa; żadający są to powiększej części kupcy miejscowi, którzy przewidując ożywiony eksport w jesieni i zimową porą, dziś już starają się o większe zapasy.

Jęczmień i owies w ogólności wydadzą większy zbiór od średniego Z młocki próbnej okazuje się wydatność pszenicy i żyta o 30% niższą od zeszłorocznej. Bez względu na to, Odessa mieć będzie dostateczną ilość zboża do wywozu, zwłaszcza pszenicy rumuńskiej, którą liczne firmy zbożowe, etablowane tutaj z Jass i Bukaresztu, zamierzają drogą przez Odessę na Zachód wyprawiać.

Wiedeń 25. sierpnia. (telegr. „Gaz. Nar." Na dzisiejszy targ przypędzono 880 galicyjskich; na środę zapowiedziano 778. Razem 3209 wołów. Płacono galicyjskie i bukowińskie po 53 do 55 zł. 50 ct. najwyżej. Mimo małego spędu targ był w końcu lichy; cena spadła o 1 złr. 50 ct. na 100 kilo.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Kraiński Wydział krajowy zaprotestował przeciw wiadomej petycji posłów narodowych, do Taaffego wniesionej, o rozwiązanie sejmu kraińskiego. Motywa tego protestu są dość liche, bo nie zbijają wywodów petycji, tylko wynurzają przekonanie, iż „rząd wobec jednostronnej manifestacji partykularnej stanie w obronie sejmu, którego legalność faktycznie jest stwierdzona sankcjonowaniem przez koronę wielu jego uchwał. „Zdaje się jednak, że Taaffe nie uczyni zadość owej petycji, przynajmniej na razie — opierając się na tem, że polityki jego programem jest pojednanie, a zatem wszelką walkę odpycha. Tak donoszą telegramy pism czeskich z Wiednia, dodając, że o to chodzi, jak kto pojmuje politykę pojednania, i że tą uprzejmością dla centralistów wcale ich sobie nie zjedna hr. Taaffe.

Dzienniki angielskie przynoszą nam dziś ważną wiaromość. Donoszą bowiem, że między komisarzem angielskim a moskiewskim przy wytykaniu granicy w Małej Azji między Moskwą a Turcją, wybuchły nieporozumienia tego rodzaju, iż komisarz angielski uważał za właściwe oświadczyć, że dalsze prace przerywa i rzecz pod rozpatrzenie swego gabinetu oddaje.

Londyński dziennik *Truth* (Prawda) donosi, iż flota angielska zarzuciła kotwicę w porcie wyspy Mityleny, a to dla tego mianowicie, iż wkrótce wyspa ta poddaną zostanie na tych samych warunkach co Cypr pod protektorat Anglii.

Stara Presse otrzymuje wiadomość ze Stambulu, że urzędnicy ministerjum wojny urządzili zmowę i oświadczyli, że dopóty nie wrócą do pracy, aż im zaległe pensje wypłacą. A ponieważ kasa pusta, przeto rząd nie mógł zadość uczynić żądaniu urzędników. W skutek tego ministerjum wojny ma być już drugi dzień zamknięte.

W przedmiocie wewnętrznej organizacji nowego księstwa Bułgarskiego piszą z Zofii do *Polit. Corresp.*, że ministerstwo obecne niekompletne — dotąd bowiem nie jest obsadzoną teka oświecenia — niezadługo zapewne dokompletowanem zostanie przez powołanie mieszkającego w Bukareszcie uczonego bułgarskiego p. dr. Atanawicza, i że równocześnie proszono czeskiego uczonego dr. Konstantego Jireczka, autora gruntownej historji Bułgarów, aby objął posadę podsekretarza stanu w ministerstwie oświecenia, które będzie powierzone p. dr. Atanawiczowi. Obadwaj ci panowie, znani jako znakomici mężowie fachowi, mają przybyć już w dniach najbliższych. Prawdziwie powinszować można nowemu księstwu, iż najważniejsza, jak na teraz, teka oświecenia publicznego spoczywać będzie w rękach tak znakomitych mężów, bo na tem właśnie polu najwięcej jest obecnie w Bułgarji do zrobienia. Uznał to też ks. Aleksander, kiedy powiedział: „Lud mój tak mało obyć się może bez książki jak bez szabli!" dając tem do zrozumienia, że intelektualne interesa Bułgarów z niemniejszą powinny być pielęgnowane energią i znajomością rzeczy jak wojskowe. Zresztą przyjął rząd następujący pod względem wychowania publicznego plan. Nauka elementarna jest obowiązującą i bezpłatną. Obowiązek uczęszczania do szkoły trwa po wsiach 6, a po miastach 8 lat. Każda gmina wiejska będzie obowiązaną założyć własnym kosztem szkołę najmniej trzyklasową i utrzymywać jednego nauczyciela. Rząd ze swej strony założy po wszystkich miastach szkoły średnie i gimnazja, szkoły realne i handlowe. Gminy miejskie wezwane będą, aby własnym kosztem zakładały tyle szkół średnich i fachowych (przemysłowych, agronomicznych itd.), ile im stosunki ich ekonomiczne pozwolą. Rząd założy szkołę główną, dwa licea, cztery seminarja nauczycielskie i cztery seminarja duchowe. Odnośne projekta mają być ukończone do listopada, aby po ich niezawodnem przez sejm przyjęciu zająć się można przeprowadzeniem stałego planu. Rząd zajmie się nadto organizacją administracji krajowej.

Komisja międzynarodowa dla oznaczenia granicy między Serbią, Bułgarją a Turcją uzyskawszy ratyfikację uchwał swoich, rozwiązała się. Na mocy tych uchwał zyskała Serbia na Turcji dość znaczny pas ziemi, który ma odpowiadać strategicznym interesom Serbii. Granica od strony Bułgarji idzie grzbietem gór. Od strony Driny była już granica wskazana traktatem berlińskim, skoro Mały Zwornik stanowczo włączonym został do Serbii.

Konstantynopol 23 sierpnia. Następne zebranie konferencji w sprawie greckiej ma się odbyć d. 28. bm.

Według wiadomości z Filipopola, zajmuje się międzynarodowa komisja kilkoma kwestjami, odnoszącemi się do urzędów celnych, będącemi w ścisłym związku ze zwierzchnictwem sułtana i z finansami państwa Tureckiego. Później przybędzie komisja do Konstantynopola, ażeby się zająć 25. artykułem traktatu berlińskiego.

Bukareszt 23. sierpnia. Po jednomiesięcznem odroczeniu Izby zebrały się na nowo. Orędzie księcia przy otwarciu Izb zapowiada, że rząd przedłoży akta, odnoszące się do rewizji konstytucji, wyrzeczonej traktatem berlińskim, i wypowiada zarazem nadzieję, że parlament rozwiąże tę kwestję w sposób, zaspakajający interesa narodowe.

Paryż 23. sierpnia. Według telegramu z Arcachon, odwiedził król Alfons arcyksiężniczkę Marję Krystynę jeszcze wczoraj wieczór we willi Bellegarde; ułaskawił jednego dezertera hiszpańskiego, który go o to błagał, i wraca w poniedziałek do Hiszpanii.

Sztokholm d. 24. sierpnia. Moskiewski następca tronu przybył tu po godz. 2. popołudniu parowcem królewskim „Skoeldmoen", który z wysokimi dostojnikami dworu na jego spotkanie do Waxholm wyjechał, i śród salw działowych popłynął szalupą królewską do Skeppsbro, gdzie był przez starszyznę urzędników i honorową kompanię wojska przyjęty. Kapela wojkowa przegrywała „Boże, carja chrani!" Król, otoczony świtą wojskową u schodów ogrodu zamkowego, jak najserdeczniej powitał carewicza, który zamieszka na zamku.

Lwów, z Izby handlowej, 25 sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika . .	231	—	235	—
„ Lwowsko-Czern.-Jasska .	131	50	134	15
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	260	–	—	—
„ kred. galic. po 200 złr. .	226	—	230	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	91	35	92	30
„ „ „ 4 „ „ .	84	50	85	40
„ „ „ 5 „ okres. .	91	45	92	30
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	96	2[illegible]	97	10
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	97	—	98	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	91	—	92	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	90	[illegible]0	91	50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94	—	95	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95	—	97	
Losy miasta Krakowa	17	75	19	50
„ „ Stanisławowa	23	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	39	5	49
„ cesarski	5	43	5	52
Napoleondor	9	24	9	35
Półimperjał rosyjski	9	51	9	60
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	70
„ „ papierowy . . .	1	20	1	22
100 marek niemieckich	56	90	57	60
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 23. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 30 popołudniu.

Losy kredytowe	168.—.	Węgier. kred.	247.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	123.75
Unionsbank	83.30.	Kolej Kar. Lud.	233.25
Nordbahn	220.—.	Kolej Połudn.	88.25
Kolej Alföld.	130.—.	Kolej Elżbiety	177.—
Kolej Lw.-czer.	132.25.	Węg. Nordostb	121.50
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. commun.	111.—
Węg. obl. p. w zł.	74.—.	Galic. indemniz.	90.75
Losy z r. 1864	158.—.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	21.—
Węg. renta w zł.	90.85.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	127.—.	Rosy. rubel pap.	$1.21^3/_4$
Losy węgier.	98.—.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 25. sierpnia.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredytowe	2[illegible]8.40	Anglo-Austrjackie	121.70
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank .	81.40	Napoleondor .	9.27
Rosyj. banknoty	$1.21^1/_4$	Usposobienie: ciche.	

Berlin d. 23 sierpnia.
godzina 4 minut 1[illegible] popołudniu.

Rosyj. bankn.	212 10	Akcje kredyt. .	457 —
Lombardy .	155.—	Galicyjskie . .	102.50
Kolej Rumuńs.	3[illegible]15	Austrjackie banku.	175.15

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	91 75	92 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	84 50	85 95

Lwów d. 25. sierpnia 1878.

Biuletyn metereolog z d. 24. sierpnia.

Najniższa depresja barometryczna na morzu Północnem i w Norwegii, wynosi ona 747. Najwyższy stan barometru w południowo-wschodnich guberniach caratu. Przeważnie panują wiatry południowo-zachodni i wschodni, niebo zachmurzone, gdzie niegdzie padają deszcze.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 80 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mieszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

Wiedeń 23. sierpnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

Akcje kolei.

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)

Papiery loteryjne (sztuka).

Dewizy 3miesięczne.

Akcje bankowe.

Anglo-austr. po 200 zł. 120	123 50	123 70
Bodencred. Akt. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	260 25	260 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	246 75	247
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	791 —	800 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	

Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	161 50	162
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	270 —	271
Südbahn po 200 zł. srebr.	88 25	88
Tramway wied. po 170 zł.	89 25	89 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.		
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.		

W połowie października będą do sprzedania młode tegoroczne kury

Dzierżawa.

Do stewu

Józef Breuer

MAGAZYN

szkła i porcelany

T. Okornicki

we Lwowie, Rynek 38

ogródka froeblowskiego

Dr. Józef Bielski.

Ludwina Mleczyńska.

Nakładem księgarni

F. H. Richtera

we Lwowie

wyszedł

Kalendarz myśliwski

Cena 25 ct., w liście opłaconym 30 ct.

Uprasza się w interesie zamawiającego o 20 ct. przekazem pocztowym; wysyłka za zaliczką jest kosztowna, gdyż wynosi 39 ct. samo porto.
3162 1—3

IX. spis składek

dla zakładu **CIEMNYCH** na budowę domu przytułkowego dla ociemniałych dziewcząt.

Oddział gospod. rudeńsko grodecki	10.—
Rada powiatowa w Nisku	25.—
Ze sprzedaży ofiarowanej i wyhaftowanej przez hrabinę Józefinę Olizarowę serwety	50 —
Wydział Rady powiat. w Samborze	25.—
Zgromadzenie PP. Dominikanek	1.
G. Z.	1.20
Wydział Rady pow. w Rudkach	50.—
Ksiądz Michał Szyba sam i ze składki	5.—
Konopacki	2.
łącznie	169.20
Poprzednie składki w I do VIII spisu	14609.39
3229 1 1 Razem	14778.59

Dyrekcja.

Kandydat stanu nauczycielskiego, filolog, władający wybornie językiem niemieckim, poszukuje od 1. września **lekcyj prywatnych** we Lwowie lub też **posady nauczyciela domowego** we Lwowie lub na prowincji. Zapytania o bliższe szczegóły przyjmuje Wny p. **Kl. Kantecki**, sekretarz Z. nar. im. Ossolińskich. 3190 2 3

Publiczne podziękowanie.

Udając się ze Lwowa w dalszą podróż ośmielam się złożyć niniejszem P. T. publiczności lwowskiej najuniżeńsze dzięki za zaufanie, jakiem mię przy zakupywaniu obrazów olejnych obdarzyć raczyła, a oraz prosić, by mię tem samem zaufaniem z powrotem moim zaszczycić chciała.

Z najgłębszym szacunkiem

Franciszek Michl,
malarz i handlarz obrazów olejnych
z Wiednia.

Kupiec

Izraelita, 30 lat liczący, współwłaściciel bardzo rentownego przedsiębiorstwa en gros, życzy sobie pojąć w małżeństwo bogatą pannę lub wdowę. Pośrednictwa nie dopuszcza się. Dyskrecja pod słowem honoru. Kto szczerą chce uczynić propozycję zechce pisać po niemiecku lub po francusku pod adresem A. M. Nr. 250 poste restante Moguncja (Mainz) nad Renem. 3178 4—6

Franciszka Józefa
źródło gorzkie
uznane za najobfitsze w wodę gorzką w Budzinie (52.2 na 1000 części), polecone przez najznakomitszych lekarzy wszystkich krajów jako **najskuteczniejsza woda gorzka**, najtroskliwiej napełniona, na składzie **we Lwowie w apt. J. Piepesa JÓZEFA KLEIN**, ul. Kazimierzowska 28, **i w handlu St. Markiewicza** i we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. Zwyczajna dosa pół szklanki.
2958a 9 - 10

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralginych **Dra-Cronier**. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 2654

Dojrzałe, słodkie, węgiers.

Winogrona,

w skrzynkach po 5 kilo po 1 zł. 60 ct. franco, do każdej stacji pocztowej w Austro-Węgrzech za pobraniem. 2783 1—1

Werschetz [Węgry].

H. VOSS.

Specjalności

firmy OTTO FRANZ

we Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

Puritas

mleko odmładzające włosy.

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jak początkowo miały.

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Śnieżyca ranna) Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancji, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wied. Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidomy na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycyi śnieżycy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena kartonu 60 ct.

Brillantine jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct. mniejszego 50 centów.

Helmine, pomada ze szpiku wołowego, sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieży i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 zł.

La Jeune, środek zupełnie nieszkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena kartonu z przyborami 3 zł. 2949 9—10

Urania (wyskok na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpirację, zapobiega tworzeniu się łupieży i wypocinom, wznieca porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki zł. 1.50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust do konserwowania zębów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogoczynnej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiego flakonu zł. 1.50, mniejszego 80 c

Składy: We Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Z. Ruckera w Krakowie: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w Tarnopolu w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w Stryju w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla, w Brodach E. Grünspan apt.; w Stanisławowie w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w Kołomyi K. Laden kupiec i Ed. Stenzel apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.

W księgarniach

J. Milikowskiego

we Lwowie i Stanisławowie jest do nabycia

PODRĘCZNIK

o wyrobie spirytusu

przez

Dr. Rudolfa Günsberga

Kilku uczniów

W Sichowie

W Instytucie nauk. wojsk.

ul. Piekarska Nr. 21.

rozpoczyna się kurs przygotowawczy do szkoły kadeckiej i do innych c. k. zakładów wojskowych z dniem 1. września. Zapisywać się można codzień od 4—7 god. po południu. 3222 1—3

F. Koestlich,
dyrektor Zakładu.

Ekspedytor pocztowy

z najlepszemi świadectwami, poszukuje przy większym urzędzie umieszczenia. Bliższych szczegółów listownie pod K. K. 24 p. r. Lwów. 3224 1—3

W wyższym zakładzie
wychowawczo-naukowym żeńskim

Wiktorji Niedziałkowskiej

rozpoczyna się **kurs d. 3. września** i zapisy uczennic d. 26. sierpnia. Oprócz uczennic dochodzących przyjmuje się także **pensjonarki stałe.**

We Lwowie ul. Jagiellońska l. 7.
3225 1—3

Edykt.

Nadzwyczaj ważne dla pp. gospodarzy wiejskich.

Woda Grella

niezbędna przy gospodarstwie, używa się na odparzenia i otarcia u koni, wołów itd., goi także rany przedawnione lub świeżo powstałe w krótkim czasie. Najważniejszą zaś zaletą tej wody jest to, że po użyciu jej na odparzenia od siodła, porost i kolor włosów nie ulega zmianie. Cena flaszki 1 zł., za opakowanie 20 ct.

Woda niezawodna przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Cena flaszeczki 1 zł. za opak. 20 ct.

Pomada wyborna do zabarwienia siwych włosów. Cena słoika 1 zł. za opak. 20 ct.

Prawdziwy **Balsam kapucyński** wprost z klasztoru w Pradze.

Ziółka Dawida od kaszlu oraz i inne środki i artykuły używane i znane powszechnie utrzymuje i wysyła za pobraniem pocztowem **Apteka pod złotym Jeleniem we Lwowie, Braci Łazowskich.**
3120 4—6

Wysyłka kawy,

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwizne i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega siwieniu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

Bloki do malowania i rysowania.

Handel papieru,

przyborów do

pisania, rysowania i malowania

pod firmą:

Wilhelm Seyfarth

WE LWOWIE,

ulica Teatralna Nr. 1. przy placu Marjackim,

poleca:

wielki wybór papieru kancelaryjnego, konceptowego, rysunkowego (Fiumański Whatman, Zanders, Torchon i inne), papieru listowego zwykłego, angielskiego, francuzkiego, fantaisie kopert, piór, rączek, ołówków, stramentów w różnych kolorach, radyrki, gumy, farb do malowania (Ahneitera, Chenala, Ackermana, Bourgeois) i olejnych, pędzli, palet i tuszów oryginalnych chińskich.

Skład ksiąg handlowych i gospodarskich, Raportów, Rejestrów

(Cybulskiego, M. Dworskiego, Ekielskiego i własnego nakładu) i **wszelkich druków w zakres gospodarstwa wchodzących.**

Karty wizytowe litografowane, drukowane à la minute na kartonie białym, kolorowym i fantaisie, odciski różnego rodzaju tak na papierze jakoteż i na kopertach.

Obficie zaopatrzony skład obrazów,

ram do obrazów i fotografii, złoconych, rzeźbionych antik, rococo czarnych itd.

Towarów galanteryjnych ze skóry, żelaza i bronzu, **perfum** francuskich, angielskich, **pomad, olejków, mydeł** i prawdziwej **wody kolońskiej.**

Skład orygin. papierków francuzk. cygaretowych

Panama, Arménien, Mais Abadie Riz Abadie, Rhum, Duc, Le volontaire, Le velöptime, Chinois, Persan, na pudełka i częściowo.

Łaskawe zamówienia z prowincji, załatwiam odwrotną pocztą.
3228 1—3

Rajscajgi: Barabara francuz, Lüticha berlin, Aaran szwajcarskie Pojedyncze grafiony (berlinki).

Rajsbrety, Rajszyny, Trójkąty, Krzywki.

Torby szkolne i na nuty.

Wszystkie książki szkolne

w księgarni

Karola Wilda

we Lwowie w nowym lokalu

ul. Akademicka l. 3.

3231 1 3

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery,

założony r. 1836, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schiffamt.

Album mebli (gratis wydany) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

2810 27—?

PROMESY

na

państwowe losy z r. 1864

Całe	Połówki
3 zł. 75 ct. i stempel.	2 zł. i stempel.

Główna wygrana zł. 200000, 100000 a. w.

Ciągnienie 1. września!

Losy państwowe miasta Szegedyn po 2 zł.

Przy zakupnie 10 sztuk 1 sztuka gratis.

Wechselgeschäft der Administration

„MERCUR“ we WIEDNIU Wollzeile 13.

2816 1—3

Ogłoszenie.

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Życie i zdrowie odzyskane!

HOFFA skoncentrowane,

preparaty słodowe.

Wiedeń, 29. maja 1879.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych

JANA HOFFA, we WIEDNIU, Graben, Bräunerstrasse 8.

2807 9—12

Wpisy uczennic do klas V., VI., VII. i VIII.

Instytutu naukowego W. Horoszkiewiczowej

rozpoczynają się od 26. sierpnia, w tymczasowem pomieszkaniu przełożonej na ulicy Halickiej, pod l. 1 na pierwszem piętrze, od godziny 11tej rana do 6tej popołudnia.

Nauki zaś w Instytucie rozpoczynają się dnia 4. września, na ulicy Majera pod liczbą 3.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów.
2858 15—24

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO

BANKU KREDYTOWEGO

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3. przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując takowe począwszy od dnia 1. lipca 1879

po 5½ od sta,

uiszcza zwrot wkładek do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia, tudzież udziela

zaliczki na zastawy

jako to: na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, począwszy od 1 zł. w. a.

Godziny czynności biurowych: od 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu.

2921 8 ?

MATTONIEGO

Giesshübelski najczystszy szczaw alkaliczny,

najlepiej przez lekarzy polecony w chorobach organów oddechowych i trawienia, skutecznie...

Giesshübelskie pastylki, żołądkowe i kaszlowe.

Henryk Mattoni, Karlsbad.

Budzińska Königsbitterwasser przeciw zatwardzeniu i stolca...

MATTONI & WILLE W BUDAPESZCIE.

Do nabycia w aptekach i handlach wód mineralnych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.